Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, czwartek 16 lutego 1939 Nr. 47

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„ZA DUŻO MAMY POLITYKI, ZA MAŁO FACHOWCÓW"

Budżet P. K. P. w ogniu krytyki sejmowej -- Burzliwa dyskusja

Warszawa, 15. 2. Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu poświęcone było debacie szczegółowej nad preliminarzem budżetowym ministerstwa komunikacji.

Sprawozdawca pos. Jahoda-Żółtowski po ogólnym wstępie o doniosłości zagadnienia komunikacyjnego podkreśla, że stan naszej komunikacji musi nas napawać troską. Budżet nie zawiera poważniejszych kwot na inwestycje. Sumy takie znajdą się w planie inwestycyjnym, przyczym należy przypomnieć, że następne trzechlecie w tym planie ma być właśnie poświęcone sprawie komunikacji.

Mówca omawia politykę taryfową, zaznaczając, że w ruchu osobowym niedobór sprowadza się głównie do stosowania zbyt wielkich ulg, co powinno w przyszłości ulec pewnemu ograniczeniu. Należałoby życzyć sobie, ażeby była przeprowadzona rewizja ulg dla osób uprzywilejowanych. Pamiętać należy, że akcja obniżania cen, zwłaszcza o ile chodzi o walkę z kartelami, odbywała się w znacznej mierze kosztem kolei, przez obniżanie taryf przewozowych. Prędzej czy później nastąpić musi sanacja tych stosunków i przeprowadzona być musi rewizja taryfy towarowej. W ogólnych kosztach administracyjnych P. K. P. dadzą się jeszcze — zdaniem referenta — przeprowadzić pewne oszczędności.

W dyskusji pos. Barański apeluje do ministra komunikacji i do ministra skarbu, żeby w przyszłych budżetach na renowację i konserwację dróg położyć nacisk uzasadniony wagą tego zagadnienia.

Pos. Dziekoński omawia ciężką sytuację pracowników kolejowych.

Pos. Jaworski zaznacza, że wielką bolączką naszych kolei jest dział warsztatów kolejowych, gospodarka tego działu daleka jest od doskonałości. Poważną pozycję w budżecie P. K. P. 6.300.000 zł. stanowią nagrody. Kwestia rozdziału tych nagród budzi dużo zastrzeżeń i rozgoryczenia wśród szerokich warstw pracowników kolejowych.

Biura personalne

Pos. Rudnicki twierdzi, że według opinii znawców kolejnictwa, główną winą złego stanu kolei są biura personalne przy dyrekcjach kolejowych. One to są największym źródłem zła. Biura te są obsadzone przez nie fachowców — emerytowanych oficerów, którzy poza dobrymi chęciami nie mają żadnego przygotowania. Te samodzielne biura personalne przy dyrekcjach kolejowych....

Min. Ulrych: Nie ma samodzielnych biur personalnych. Trzeba opierać się na rzeczywistym stanie rzeczy. Są to biura dyrektorów kolei.

Pos. Rudnicki: „W kolejnictwie jak i na poczcie mamy coraz więcej sił niefachowych. Biura personalne tak w kolejnictwie, jak i na poczcie nie cieszą się sympatią pracowników. Szefowie personalni to ambasadorowie O. Z. N. (liczne przerywania). Na stanowisku tak odpowiedzialnym nie wolno wykorzystywać swych sympatyj politycznych na rzecz tego czy innego stronnictwa. Niestety za dużo mamy polityki, a za mało fachowości. Gdyby było odwrotnie, stan naszego kolejnictwa nie byłby w tak złym stanie jak dziś (przerywania). Pos. Żyborski: jest to demagogia.

Marszałek: Proszę nie przeszkadzać. Proszę p. posła o trzymanie się tematu.

Pos. Rudnicki: Gdy ustalano kandydatury wyborcze, to zajmująca się tym komisja składała się z samych szefów personalnych. (Głos: a mimo to został pan posłem). Jest to moja największa satysfakcja. Mimo, że mój szef personalny żądał wycofania mojej kandydatury, odmówiłem i w wyborach przeszedłem. (różne głosy z ław poselskich).

Pos. Rudnicki porusza jeszcze sprawę dysponowania funduszami na zapomogi. Twierdzi, że na święta Bożego Narodzenia naczelnicy dyrekcji lwowskiej otrzymali dodatek świąteczny, inni pracownicy nie. Ponieważ kredyty zapomogowe były już wyczerpane, zastanawiano się skąd wzięto na to pieniędzy. Okazało się, że w grudniu referenci nie dostali dodatku referendarskiego, a więc powiadają, że dodatki dla naczelników zostały wypłacone z ich pieniędzy. Informacje te posiadam — oświadcza mówca — od wiarogodnych osób. Sprawa winna być gruntownie wyświetlona.

Min. Ulrych: jeżeli to prawda.

Pos. Rudnicki: Uprzedzałem moich informatorów, że sprawa jest poważna i będzie niewątpliwie badana. Oświadczyli, że zeznania swe podtrzymują. Dlatego poruszam tę sprawę.

Min. Ulrych: Nie z trybuny — dopóki pan tego nie sprawdził.

Pos. Rudnicki: Moi informatorzy to poważni kolejarze.

Min. Ulrych: Ja to sprawdzę.

Pos. Sowa zgłasza rezolucję, wzywającą rząd do budowy linii Podhajce — Monasterzyska, mającej bardzo ważne znaczenie nie tylko komunikacyjne, ale i strategiczne.

Pos. ks. Padacz porusza szereg bolączek pracowników kolejowych.

Pos. Łobodziński ubolewa, że Szczawnica dotąd nie ma komunikacji kolejowej i jest oddalona o kilkadziesiąt kilometrów od kolei. Jeszcze w tym roku należałoby przystąpić do budowy drogi Krynica—Szczawnica—Piwniczna — Czorsztyn—Zakopane, której plan opracowany był jeszcze w roku 1935. Najpilniejszy jest odcinek Szczawnica—Piwniczna, wynoszący 17 km. Dalej mówca wskazuje na opłakany stan rzek i potoków górskich na Podhalu. Konieczna jest nowa zapora na Dunajcu w Czorsztynie.

Pos. Tarnawski wysuwa szereg postulatów jako przedstawiciel małorolnych wieśniaków ukraińskich.

NA POSTERUNKU:

KOCIOKWIK NA WĘGRZECH

(J. D.). KRAKÓW, 16 lutego.

Po Rumunii przychodzi kolej na Węgry. Rząd Imredy'ego, mający do zwalczenia nie tyle silną, co krzykliwą opozycję antysemitów spod znaku narodowo-socjalistycznej partii Szalassy'ego, poszedł w swoim czasie po linii najmniejszego oporu, przejmując niemal całkowicie bagaż ideowy obozu antysemickiego w nadziei, że w ten sposób zdejmie wiatr z żagli opozycji i popłynie pod nowym wiatrem w bezpiecznym kierunku. Rzecz charakterystyczna, że sfery wielkiej magnaterii ziemskiej ze starszego pokolenia, nie tylko nie zaakceptowały nowego kursu antysemickiego rządu Imredy'ego, ale najwybitniejsze osobistości ze sfer latyfundystów rzuciły na szalę podczas pamiętnej dyskusji „żydowskiej“ w parlamencie węgierskim cały swój autorytet, rozpaczliwie broniąc dobrego imienia Węgier przed „skokiem w ciemność“. Taki hr. Apponyi, taki hr. Stefan Bethlen, taki poseł Eckhardt i wielu innych, rzucali z trybuny parlamentarnej słowa przestrogi i ostrzeżenia przed niewolniczym naśladowaniem antysemityzmu w stylu norymberskim, zapowiadając nieobliczalne następstwa dla państwa węgierskiego w wypadku uchwalenia ustaw antyżydowskich. Nazwaliśmy to stanowisko magnaterii węgierskiej charakterystycznym dlatego, boć przecie w innym państwie, oddzielonym tylko wąskim korytarzem, magnateria ziemska odgrywa w sprawie żydowskiej rolę zupełnie inną. Tutaj obszarnicy z całą wehemencją angażują się w najbardziej żydożercze programy, kalkulując na zimno, że z dwóch złych dróg wyjścia, jakie otwierają się przed nimi: parcelacji majątków ziemskich na cele reformy rolnej i realizacji antysemityzmu w drodze ustawowej, lepiej będzie dla interesów obszarniczych poświęcić dobre imię kraju i jego interesy przez zniszczenie Żydów, bo tylko w ten sposób zdoła się, w chaosie namiętności i walk utopić sprawę reformy rolnej.

Magnateria węgierska poszła właśnie drogą rozpaczliwego wysiłku dla ocalenia kraju przed ustawami antyżydowskimi, nie obawiając się zupełnie atmosfery żądań o reformę rolną, która to atmosfera dominuje także na Węgrzech. Czy uczyniła to z szczególnego patriotyzmu lub z jakiegoś filosemityzmu? O nie. Na czele konserwatystów węgierskich stoją ludzie o wielkiej dojrzałości politycznej, którzy szybko uświadomili sobie konsekwencje ustaw antyżydowskich nie tylko dla całego kraju, nie tylko dla Żydów, ale przede wszystkim dla interesów właścicieli wielkich majątków. Zrozumieli oni, że ustawy antyżydowskie, których zasadniczym motywem jest wywłaszczenie, konfiskata mienia żydowskiego — oczywiście w drodze pośredniej — oznacza naruszenie świętego prawa własności, będącego fundamentem każdego praworządnego ustroju i że wyłom w tej zasadzie, dokonany choćby na skórze żydowskiej, nie powstrzyma już nikogo przed rozszerzaniem go na wszystkie inne połaci życia zbiorowego kraju. Broniąc praw Żydów na Węgrzech starzy magnaci węgierscy bronili interesów prawa własności, a broniąc tego prawa, strzegli przede wszystkim własnych interesów.

Młodsi przedstawiciele magnaterii węgierskiej, przesiąknięci już ideologią „dynamiki“ hitlerowsko-faszystowskiej, rozumowali tymczasem tak, jak rozumują dzisiaj konserwatyści polscy: trzeba z Żydów uczynić kozłów ofiarnych dla odwrócenia uwagi społeczeństwa od reformy rolnej. Odbierze się Żydom prawo do życia i egzystencji w miastach, skonfiskuje się majątki żydowskie, którymi zaświeci się w oczy jak pięknym mirażem bezrolnym chłopom, wytworzy się sztuczny „pęd chłopów do miast“, aby nie pozostawali na wsi i nie patrzyli z zawiścią na jasne pałace wielkopańskich dworów. Tymczasem, po „radosnym przyłączeniu“ byłych ziem czeskich do Węgier stanął sobie jeden z tamtejszych posłów p. Jarosz na trybunie parlamentu budapeszteńskiego i oświadczył zdumionym młodym paniczom, że na ziemiach tych nie było problemu reformy rolnej, ponieważ Czesi zaraz po wojnie dokonali parcelacji wielkich majątków i że ludność tych ziem domaga się obecnie nie antysemityzmu, nie ustaw antyżydowskich, dla których nie ma zrozumienia, ani tym bardziej entuzjazmu, lecz właśnie reformy rolnej w całym kraju.

„By rozum był przy młodości...“.

Starzy konserwatyści i liberałowie węgierscy mieli całkowitą rację. Kraj pogrążył się w chaosie i dezorganizacji, liczba bezrobotnych podskoczyła o przeszło 100 procent, produkcja przemysłowa cofnęła się w zastraszający sposób, obroty handlowe skurczyły się, spadły wpływy podatkowe, zubożała wieś i wyniszczało miasto. Powtórzył się przykład Rumunii, kiedy to rząd Goga—Cuza, pofolgowawszy sobie na realizacji ulicznych haseł antysemickich, wpędził Rumunię na brzeg przepaści. Zaledwie kilka tygodni trwał karnawał antysemicki Rumunii, w ciągu których upajano się szałem odniesionego zwycięstwa, aby później przeżywać bolesny „katzenjammer“. Na Węgrzech zabawa ta trwała nie kilka tygodni, ale około roku. Dopiero przed kilku tygodniami zaostrzono ustawy antyżydowskie, wprowadzając pełny rasizm, wzorowany dokładnie na paragrafach norymberskich. I teraz znów żałosny „katzenjammer“ na Węgrzech! Rząd podał się do dymisji, społeczeństwo jest oburzone i rozgoryczone, nad krajem przesunęło się cicho i niespostrzeżenie upiorne widmo „totalniaka“, rozwielmożniło się warcholstwo antysemickie, rozpanoszyło się chamstwo — i cóż? Okazało się, że Żydów, stanowiących 5 procent ludności węgierskiej nie można zniszczyć bez niebezpiecznego naruszenia korzeni kultury i dobrobytu Węgier, że nie można Żydów wypędzić z kraju, bo nie ma dokąd i za co, że sny i marzenia o długich sznurach pociągów, transportujących Żydów na Madagaskary są hipnozą, stwarzaną przez czynnik obcy i wrogi nie tylko Żydom ale i Węgrom, czynnik, który potęgę swą zwykł gruntować tylko na rozpadlinach państw, zarażonych przez siebie epidemią antysemityzmu. Smętnie i z melancholią stwierdza dziś prasa węgierska, że na ustawach antyżydowskich Żydzi stracili nerwy, Węgrzy głowy, a Niemcy — ten „tertius gaudens“ — jedyni skorzystali na rozbiciu państwa węgierskiego, bo wzmocnili swój stan posiadania. Straszliwy pocałunek Almanzora działał na Węgrzech ze wszystkimi zdradliwymi skutkami.

Także w dziedzinie polityki zagranicznej, kierowanej przez rekomendowanego z Berlina ministra Csaky'ego poczyniły Węgry żałosne doświadczenia. Kazano im przyłączyć się do paktu antykominternowskiego, który Węgry tyle obchodził, co urodzaj w Guadelupie, ale nie stworzono granicy polsko-węgierskiej i nie przywrócono Węgrom Rusi Podkarpackiej. Za to w kilka dni po przystąpieniu Węgier do paktu antykominternowskiego, który to fakt prasa węgierska powitała stekiem wyzwisk pod adresem tych państw, które utrzymują jakiekolwiek stosunki z Sowietami — gruchnęła w Europie zdumiewająca wiadomość o podpisaniu układu handlowego między Rosją sowiecką a Włochami, z czego znów na odmianę kazano się cieszyć prasie włoskiej. Równocześnie osłupiały czytelnik węgierski dowiedział się, że i Niemcy siedzą od wielu tygodni w Rosji sowieckiej, gdzie starają się ubić interes ze Stalinem.

Nawet w państwach totalitarnych obowiązuje pewna granica przyzwoitości i uczciwości. A zacny p. Imredy chciał totalizm na Węgrzech dopiero zaprowadzić.

Dymisja rządu Imredy'ego

Budapeszt, 15. 2. PAT. Węgierska agencja telegraficzna donosi oficjalnie: Dziś o godz. 9.30 odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym, na wniosek premiera Imredy'ego postanowiono złożyć na ręce regenta dymisję gabinetu.

Po zakończeniu posiedzenia Imredy przyjęty został na audiencji przez regenta i złożył dymisję. Regent przyjął dymisję i powierzył gabinetowi dalsze tymczasowe prowadzenie resortów.

Przyczyną dymisji - żydowska prababka!

Budapeszt, 15. 2. PAT. Premier Imredy oświadczył na zgromadzeniu stronnictwa rządowego, iż powodem jego dymisji było stwierdzenie opozycji, że jedna z jego prababek, żyjąca w epoce Napoleona I., była Żydówką. Premier podkreślił, że uważa uprawianą przez siebie politykę za słuszną(!) i konieczną dla kraju.

Stronnictwo pożegnało Imredy'ego serdecznie, zapewniając, iż pozostanie wierne prowadzonej od 6 lat polityce.

Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie położenia Żydów w Gdańsku

Londyn, 15. 2. ŻAT. W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, czy którekolwiek z państw sygnatariuszy konwencji gdańskiej uczyniło cokolwiek dla zapewnienia praw mniejszości żydowskiej w Gdańsku, podsekretarz stanu Butler oświadczył: Sytuacja żydowskiej i innych mniejszości w Gdańsku była stale przedmiotem troski Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, który od czasu do czasu przedstawia swe raporty ligowemu komitetowi trzech dla spraw Gdańska. Wysoki Komisarz i komitet trzech podejmowali i podejmować będą w dalszym ciągu wszelkie kroki, które będą możliwe w tej sprawie.

W odpowiedzi na dodatkowe pytanie czy nie jest jasne, że nie było żadnych kroków skutecznych, minister Butler odpowiedział: nie. Nie mogę się zgodzić z tym twierdzeniem.

W odpowiedzi na inne pytanie Butler oświadczył, że żydzi niemieccy zmuszeni do opuszczenia Włoch będą w Anglii traktowani na równi z innymi uchodźcami z Niemiec.

* * *

Gdańsk, 15. 2. PAT. Sprawa zdemolowanych podczas zajść antyżydowskich w końcu ubiegłego roku okien wystawowych na terenie Wolnego Miasta Gdańska nie została jeszcze załatwiona.

W związku z tym senat powołał komisję rozjemczą, urzędującą w wydziale dla spraw gospodarczych w senacie, która ustali kto w poszczególnych wypadkach pokryje szkody powstałe na skutek zajść, czy właściciele nieruchomości, czy też odnośne towarzystwa ubezpieczeń, o ile szyby okien wystawowych były ubezpieczone. Rozstrzygnięcia komisji rozjemczej są ostateczne i nieodwołalne.

Nie damy się zepchnąć z drogi współpracy dla Państwa!

Przemówienie posła dra I. Schwarzbarta na plenum Sejmu 13 bm.

Systematyczna poprawa budżetu

Wysoki Sejmie! Przedłożony budżet wykazuje po stronie dochodów 2.525.000.000 zł w okrągłych cyfrach i mniej więcej tyleż w pozycji rozchodów. Nadwyżka dochodów wynosi zaledwie 36.585 zł. Równowaga przedłożonego budżetu obraca się zatem prawie że na linii granicznej.

Budżet jest zrównoważony, ale wystarczy mały krok w lewo, lub mały krok w prawo, a równowaga znajdzie się w punkcie zachwiania..

Ażeby zobrazować nieco plastycznie tę drobną nadwyżkę dochodów nad rozchodami chciałbym użyć pewnego obliczenia. Powtarzam — nie dla drastyczności przykładu ale raczej dla jego plastyczności. Wynika z budżetu, że jednodniowy dochód przeciętny jaki Skarb Państwa otrzymuje wzgl. otrzymać ma od obywateli wynosi 6.914.000 zł, a zatem w jednej godzinie wpłynąć ma do Kasy Państwa przeciętnie 288.000 zł, a w jednej minucie — 48.000 zł, czyli że nadwyżka budżetu w wysokości 36.000 zł jest nadwyżką, jaka wpływa w przeciągu 45 sekund (wesołość). Wystarczy zatem, ażeby w przeciągu jednej czy 2 minut — oczywista jest to tylko obrazowe przedstawienie sytuacji — nie wpłynął przeciętny dochód przewidziany w preliminarzu budżetowym, a już równowaga, na szczęście w preliminarzu osiągnięta, staje w rzeczywistości pod znakiem zapytania.

„Linia ledwie niedotyczna“

Ten fakt z trudem osiągniętej równowagi pobudza do refleksji odnośnie widoków realności tego budżetu. Równowaga — jak powiadam na szczęście osiągnięta — obraca się na tej linii, którą matematycy nazywają „linią ledwie niedotyczną“. Na tej linii idealnej zawieszoną jest równowaga budżetu. Mamy jednak nadzieję, że równowaga ta jest niezachwianą.

Jeżeli rozważymy budżet przedłożony, pod kątem widzenia nie tego jednego budżetu, jaki został obecnie Sejmowi przedłożony przez Rząd, jeżeli traktować go będziemy porównawczo na przestrzeni ostatnich 5 lat, to z pełnym zadowoleniem będziemy musieli obiektywnie stwierdzić, że tak po stronie dochodów, jak i rozchodów budżety nasze wykazują powolną, ale stałą systematyczną poprawę.

A zatem. Jeżeli weźmiemy pod uwagę budżety na przestrzeni od r. 1934/5 do r. 1939/40 to mieć będziemy rozpiętość, sięgającą od 2.182.000.000 (podaję w okrągłych cyfrach), aż do kwoty obecnie preliminowanej tj. do 2.525.000.000 zł, czyli że na przestrzeni 5 lat widać zwyżkę w wysokości 343,000.000, tak po stronie dochodów, jak i rozchodów. Możemy zatem stwierdzić na przestrzeni lat pięciu podwyżkę o przeszło 1/8 część globalnej kwoty obecnego budżetu. Jest to miara osiągniętej zwyżki — budżetowej dochodowości społeczeństwa.

Jest to oczywiście postęp na przestrzeni 5 lat w Państwie o trzydziestu kilku milionach obywateli nieznaczny, ale bądź co bądź postęp stały i trwały i dlatego radosny. Jeżeli w dalszym ciągu porównamy dwa ostatnie budżety, to widać również, że postęp i tutaj się zaznacza. Budżet ostatni wykazuje w porównaniu z budżetem zeszłego roku zwyżkę 37.000.000 zł netto w okrągłych cyfrach, tak, że przewiduje on dochodowość budżetową przeciętnie na głowę jednego obywatela w Państwie znowu nieco wyżej niż w roku poprzednim, bo wyżej o blisko 11 zł na głowę jednego obywatela. Jeżeli zatem staniemy na tym punkcie widzenia, to mimo tych skarg i żalów, które nie bez uzasadnienia słyszymy na każdym kroku, będziemy musieli uznać, że budżet Państwa jest w stanie oprzeć się znowu o drobną, nieznaczną, ale stałą podwyżkę dochodowości budżetowej obywatela. Przeciętnie biorąc jest to znowu postęp, który obiektywnie trzeba zaznaczyć bez względu na stanowisko polityczne, jakie się zajmuje wobec społecznych pociągnięć budżetowych i linii politycznej Rządu.

Wysoki Sejmie, Oczywiście że wysiłek ten jest bezwzględnie dodatnim momentem w historii ostatnich pięciu budżetów. Dobrze się stało, że i obecny budżet przedłożony został w Izbie w formie zrównoważonej i że rozważania co do tendencyj gospodarczych w Państwie i obliczenia dochodów i rozchodów pozwalają w granicach ludzkiego przewidywania przypuszczać, że budżet jest nie tylko zrównoważony, ale będzie także przy zamknięciu rachunkowym realnym.

Realizm i romantyzm budżetowy

Ale oczywiście, że budżet ten będzie realnym tylko wtedy, jeśli zostaną spełnione pewne warunki. Chcę się zatrzymać tylko na jednym z nich. W komisji budżetowej stoczyły ze sobą boje dwa rozmaite poglądy, dwa rozmaite sposoby podejścia do kwestii zbudowania obecnego budżetu. Jeden, który nazwałbym — zresztą sam referent budżetowy go tak nazwał — punktem widzenia realizmu budżetowego, a drugi można by nazwać w pewnej mierze romantyzmem budżetowym. Jeden punkt widzenia, który gospodarkę Państwa układa w myśl zasady: wedle stawu grobla, wedle sił — zamiary, a drugi, który chciałby budżet Państwa ułożyć wedle zasady odwrotnej: siły mierzyć trzeba wedle zamiarów. Te dwa systemy myślowe — jeden statyczny, oparty o realizm budżetowy, drugi oparty o dynamikę gospodarczą Państwa, to system, wtóry pan referent Sowiński nazwał systemem „produkcyjnym“ w przeciwieństwie do systemu konsumcyjnego“. Otóż te dwa systemy, jak można było obserwować, stoczały walkę ze sobą i powiedziałbym, że zwyciężył realizm budżetowy przy ułożeniu budżetu zwyczajnego, a to, co nazwałem romantyzmem budżetowym przeniosło się może, a względnie prawdopodobnie, na budżet inwestycyjny. W budżecie inwestycyjnym, w wyższym stopniu niż w budżecie zwyczajnym normalnym znajdzie zastosowanie zasada mierzenia sił wedle zamiarów.

W ten sposób widzę pewną syntezę obu punktów widzenia, syntezę osiągniętą w sposobie rozczłonkowania naszej gospodarki państwowej między budżet zwyczajny i budżet inwestycyjny, syntezę zdrową, bo nie wprowadzającą momentów iluzyj w normalny budżet państwowy, a dynamikę obliczoną na rozrost wprowadzającą budżet inwestycyjny, który, jak nam na razie nieoficjalnie wiadomo, ma jednak być dość wysokim, bo objąć ma dwa miliardy złotych na przestrzeni trzech lat.

Warunki realności budżetu

Proszę Wysokiego Sejmu, Przechodzę po tym ogólnym naświetleniu równowagi do drugiego zagadnienia, do zagadnienia realności budżetu. Jeżeli postawimy sobie pytanie: pod jakimi warunkami budżet będący obecnie przedmiotem naszych rozważań, będzie rzeczywiście realny, to znowu widzimy, że w dyskusji budżetowej ścierają się ze sobą: punkt widzenia optymistyczny i punkt widzenia pesymistyczny. Bo niejednokrotnie i p. wicepremier stwierdził, że rok nadchodzący może nam przysporzyć szereg trudności. A także p. referent generalny stwierdził, że trudności, które nas czekają przy realizacji budżetu następnego będą znaczniejsze, niż trudności, które musielibyśmy zwalczyć w roku ubiegłym. A równocześnie stwierdził p. wicepremier w swoim expose, zwłaszcza zaś w swoim drugim przemówieniu na komisji budżetowej, że realność budżetu zależy — na to chciałbym położyć szczególny nacisk — od dwóch okoliczności: od długotrwałego pokoju zewnętrznego i od długotrwałego pokoju wewnętrznego. Zaś p. referent generalny, stwierdzając obiektywnie i trzeźwo trudności, jakie stają przed realizacją tego budżetu, a to we formie prospekcji, zniżonych cen rolniczych, we formie hypertrofii, wydatków personalnych w budżecie naszym w stosunku do całości budżetu, we formie chwilowych trudności eksportowych a dalej we formie naciągnięcia, jak sam powiedział, pozycji dochodowości obywateli do 100 proc., a nawet w wielu pozycjach ponad sto procent, powinien był logicznie dojść do ostrożnej, bardzo ostrożnej prognozy. Mimo tych, zdawałoby się, pesymistycznych elementów prognozy na przyszłość, p. referent jednak optymistycznie stwierdził, zdaniem moim słusznie, że stoimy wobec niewykorzystanych milionów rąk, stoimy wobec całej gamy niezaspokojonych potrzeb społeczeństwa, że stoimy wobec nowych niewykorzystanych możliwości eksportowych, i dalszego rozwoju uprzemysłowienia kraju, a wszystkie te przesłanki pozwoliły panu referentowi — ale tu pan referent był już ostrożny — ustalić nadzieję na okres długofalowej zwyżki i tym samym, oczywiście, p. referent dyskretnie chciał powiedzieć, że na krótką falę optymizm ten może nie całkiem będzie uzasadniony. Ale ostatecznie dynamika i polityka Państwa nie liczy się na lata, ani na dwa, ani na pięć. I dlatego tę długofalową nadzieję, ten długofalowy optymizm uważam z punktu widzenia rozbudzenia i dopingowania sił Państwa za ważniejsze, niż samą ocenę krótkiego okresu jednego roku budżetowego.

O pokój wewnętrzny w Państwie

Wysoki Sejmie, Jeżeli teraz mam rozważyć pytanie, od jakich to okoliczności obiektywnych, od jakich momentów realnych zależy w rzeczywistości urealnienie tego budżetu, na czym nam wszystkim z pewnością zależy, bez różnicy na zapatrywania polityczne, to ograniczając rozważania do jednego tylko warunku muszę nawiązać do słów p. wicepremiera i najdobitniej, z całym naciskiem zgłosić akces do tych słów pana wicepremiera, w których podkreślił wyraźnie, że urealnienie budżetu zależy przede wszystkim od długotrwałego pokoju wewnętrznego w Państwie. Co więcej! Także w innych dzisiejszych przemówieniach na plenum, zwłaszcza w jednym z tych przemówień pana gen. posła Skwarczyńskiego nuta ta występowała z akcentem bardzo silnym i bardzo dobitnym. Trzeba tylko mieć odwagę zastosowania tej trafnej oceny bez reszty, w konsekwencjach na terenie całego życia gospodarczego, a zatem i jego odcinka żydowskiego.

Antysemityzm obciążeniem siły Państwa

Nie popełnię tego błędu jednostronności, który popełniaja dziś niektórzy koledzy, zwalczający naród żydowski, koledzy akcentujący ze zbytnim naciskiem wszechwładną jakoby wagę i centralne zn[illegible]

czenie kwestii żydowskiej w całokształcie trosk polityki wewnętrznej Państwa. Sądzę jednak, że każdy obiektywny obywatel przyzna, że ze względu na stanowisko gospodarcze społeczeństwa żydowskiego w Polsce, ze względu na wrośnięcie trzech i pół miliona obywateli w całą budowę gospodarczą Państwa, element i choćby tylko siła podatkowa naszego społeczeństwa jest, bez względu na emocjonalny stosunek tych czy owych partyj do społeczeństwa żydowskiego, w każdym razie jednym z głównych elementów, na których oprzeć się musi pokój wewnętrzny w Państwie i jego spoistość. Wszelkie kataklizmy na tym odcinku, wszelkie gwałtowne poruszenia mogą w świetle granicznej prawie że chwiejnej równowagi budżetu doprowadzić do zwichnięć, które konsekwentnie i nieuchronnie skończyć się muszą deficytem budżetowym Państwa, całkiem po prostu z przyczyny mniejszych wpływów podatkowych. Zrujnowane czy spauperyzowane gospodarstwa prywatne żydowskie nie będą mogły płacić podatków. W budżecie musi wtedy powstać wyrwa z wszystkimi jej konsekwencjami. Dyslokacja przedsiębiorstw pod wpływem antysemityzmu gospodarczego jest środkiem zawodnym, jak wykazuje doświadczenie. Każda wyrwa grozi zburzeniem osiągniętej z trudem równowagi budżetowej. Pokój wewnętrzny także na odcinku żydowskim jest przeto kategorycznym postulatem równowagi naszego budżetu państwowego. Gdyby taka wyrwa nastąpiła na odcinku nie żydowskim, skutek byłby ten sam. Ta bowiem jej funkcja nie jest oczywista, przywilejem gospodarstw żydowskich. Przy obiektywnej ocenie zagadnień gospodarczych trzeba uznać, że jest to dziedzina, która najmniej może być poddana afektom emocjonalnym. Nie wolno przy rozważaniu zagadnień gospodarczych wpaść w skrajność i twierdzić, że rujnowanie gospodarstw prywatnych żydowskich jest obojętne dla Skarbu Państwa. W tej chwili traktuję zagadnienie budżetowe i dlatego właśnie pod tym kątem widzenia do tego zagadnienia podchodzę. O innych aspektach kiedy indziej. Proszę Wysokiego Sejmu z tych przeto przyczyn pozwolę sobie dobitnie podkreślić, że kwestia równowagi budżetowej Państwa jest związana z kwestią równowagi gospodarczej w Państwie, a zatem i z zaniechaniem gospodarczej walki ze społeczeństwem żydowskim. Jeżeli z niektórych stron słychać głosy, że Żydzi są obciążeniem Państwa i narodu polskiego (Głos: tak jest), jak to niejednokrotnie słychać indywidualnie, a także w niektórych tezach O. Z. N. i jak z pewnością panowie powtarzać to będziecie niejednokrotnie, to ja twierdzę z całą stanowczością wprost przeciwnie, że właśnie antysemityzm jest tym obciążeniem równowagi i siły Państwa Polskiego i narodu polskiego. (Okrzyki: tak jest, a nie inaczej). Nie mam pretensji do Panów, abyście panowie zgodzili się z moimi wywodami, bo przecież nie byłoby sprzeczności poglądów między nami, a przecież moje zwalczają poglądy Panów, ale pretensję mam jedną, ażebyście Panowie wysłuchali także i tych poglądów, które są sprzeczne z poglądami Panów. Życie zaś, a nie wykrzykniki zadecyduje o tym, że słuszność jest po stronie naszych rozważań.

Deklaracja gotowości do współpracy

Proszę Wysokiego Sejmu, pozwolę sobie jeszcze podkreślić moment inny. Z rozmysłem nie będę dziś z okazji generalnej dyskusji budżetowej, której zadaniem jest poruszenie zasadniczych horyzontów, przytaczał całej gamy skarg społeczeństwa żydowskiego na Rząd czy też na stosunek znacznej części społeczeństwa polskiego, która jest reprezentowana przez większość Wysokiego Sejmu. Nie będę dziś analizował szczegółów tych skarg i żalów. Nie dlatego, jakoby nie były uzasadnione. Będzie o nich mowa w dyskusji szczegółowej. Dziś zależy mi na pozytywnym i zasadniczym podejściu do zagadnienia żydowskiego w Polsce w tej chwili. Polityka jest ciężką walką. Nigdy nie polega ona na afirmowaniu stanu złego. Jakkolwiek zdaję sobie w pełni sprawę z tego, a głosy niektórych Panów są tego dowodem — że jest ciężko posłowi żydowskiemu przedrzeć się przez napływ niechęci, animozji, przesądów, psychoz i rozmaitych poglądów, które ugruntowały się z biegiem czasu w tej czy owej stronie Wysokiego Sejmu, to jednak jako polityk, który nie może i nie chce nigdzie afirmować stanu, choćby nie wiedzieć jak złego i wrogiego nam, muszę jeszcze raz podjąć próbę rzucenia na szalę rozważań tego Sejmu i Rządu argumentów natury zasadniczej, argumentów natury czysto logicznej, argumentów rozsądku, ale i psychologicznego podejścia do zawiłego, a jednak prostego zagadnienia. I dlatego z rozmysłem nie będę dziś wyliczał tych wszystkich skarg i żalów, z których zwykle składać się musi przemówienie posła żydowskiego obrazującego naszą rzeczywistość w Państwie. Chciałbym w tej właśnie chwili, kiedy z ust czołowego przywódcy OZN. w dzisiejszym jego przemówieniu w Sejmie tak dobitnie podkreślonym zostało, że właśnie spokój i siła wewnętrzna jako też spoistość wewnętrzna Państwa, są warunkiem jego bytu, chciałbym w tej właśnie chwili, kiedy czołowy przywódca tego obozu podkreślił, że analiza sytuacji międzynarodowej wskazuje na to że Państwo Polskie skazane jest przede wszystkim na własne siły, chciałbym nawiązując do tej tezy podkreślić (przerywania), że społeczeństwo żydowskie w Polsce deklaruje przez usta swoich reprezentantów i to bez względu na reperkusje, jakie to wywołuje, naszą pełną gotowość do współpracy z Rzeczpospolitą w imię zespolenia społeczeństwa żydowskiego z Państwem Polskim. (Przerywania). Wiem, że to nie każdemu w smak. (Głos: wszystkim). Może i wszystkim, choć wątpię w to, ale nie mniej nie zbiją mnie głosy kilku panów z tropu i nie powstrzymają mnie od złożenia tej deklaracji, którą jako obywatel polski, świadomy swych praw reprezentant społeczeństwa żydowskiego, mam w tej Izbie prawo wygłosić wedle najlepszej wiary i mego najlepszego przekonania. Rzeczą Wysokiego Sejmu jest ocenić, ile w tym oświadczeniu jest rzetelności politycznej. Nic nie zbije ani nas, ani mnie z drogi walki o nasze prawa. Mówię to do Sejmu, do Rządu i do tych, co są poza Sejmem. Osobiście twierdzę, jest w mej deklaracji 100 proc. rzetelności politycznej. Może przyjdzie czas, że panowie oświadczeń takich nie będziecie kwitować czy pół uśmiechami, czy ironią, ale przyjmować je będziecie spokojniej i poważniej. Mam głębokie przekonanie, że w świetle dalszego biegu historii Państwa, może bliskiego, ta deklaracja, którą składam, uznaną będzie za prawdziwą i szczerą, potrzebną dla Państwa. (Głos: ładnie sobie Pan wyobraża przyszłość Polski). Dlatego też proszę Wysokiego Sejmu, składając dziś tę deklarację tutaj — w atmosferze częściowej, a zupełnie niepotrzebnej ekscytacji niektórych panów posłów, chcę równocześnie zaznaczyć, że skoro mówimy o zespoleniu, to podkreślamy dwa elementy tego pojęcia. Z jednej strony bezwzględną łączność naszej współpracy w sensie nie mechanicznej lojalności, ale ideowej łączności z ideą siły i potęgi Państwa Polskiego, a z drugiej strony elementem tego zespolenia jest równocześnie pełnia i równość praw naszych jako obywateli Żydów. Na tę deklarację część tej Izby odpowiada — jak słyszę w tej chwili (Głos: nie życzymy sobie) poglądem wręcz przeciwnym. Dobrze! „Nie życzymy sobie". Widzi Pan jak echo powtarzam za Panem — i mimo to spokojnie dalej stwierdzam, że hasłem antysemityzmu w Polsce jest dziś t. zw. emigracjonizm z jednej strony, a dążenie do zwężenia naszych możliwości gospodarczych z drugiej strony, w rezultacie zaś wyeliminowanie naszego kontaktu z życiem państwowym i wpływu na nie. (Głos: Słusznie!) A zatem, skoro „słusznie", to w takim razie Panowie nie możecie zaprzeczyć, że diagnozę stawiam zupełnie obiektywnie. Rojedziemy się jednak we wnioskach.

Psychoza emigracjonizmu

Otóż pozwolę sobie stwierdzić, że przez 10 lat od roku 1927 do r. 1937 kiedy nie było w Polsce haseł emigracjonistycznych w stosunku do Żydów jako instrumentu politycznego, była emigracja żydowska na równi zresztą z inną emigracją polską. I 185.000 Żydów wyemigrowało w przeciągu tych 10 lat w emigracji niesezonowej. (Głos: Za mało), a dziś jest polityczne hasło emigracjonizmu. Otóż powtarzam, nie było emigracjonizmu, a była emigracja. A teraz znowu coś oświadczę. Gdybym to stwierdził we własnym imieniu, to byłoby to oczywiście skwitowane wykrzyknikami. Ale nie kto inny, lecz pan referent generalny budżetu i pan referent budżetu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — p. wicemarszałek Surzyński w swoim świetnym, poglądowym, syntetycznym referacie o stanowisku 8 milionów Polaków zagranicą, w referacie, w którym przeszedł 14 czy 15 państw diaspory polskiej, państw, w których mieszczą się odłamki, a czasem bardzo poważne części narodu polskiego, otóż w tym właśnie swym przeglądzie Polonii zagranicznej stwierdził pan wicemarszałek, a nie ja, że trudności obiektywne emigracji są z winy nie polskiej i nie żydowskiej, bardzo znaczne. Czy Panowie będziecie z tego stwierdzenia zadowoleni, czy nie, czy odpowiecie wykrzyknikami, czy nie — to to nie zmieni faktu i obiektywnej prawdy (Przerywania). Proszę Wysokiego Sejmu, podchodzę do tego zagadnienia zupełnie spokojnie i kontynuować będę spokojnie. Pozwolę sobie z całą dobitnością podkreślić jeszcze raz, — Pan wicemarszałek Surzyński ze słuszną radością i ze słuszną satysfakcją, mówiąc o części tej emigracji polskiej, wspomniał o tym, że pięć milionów Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej składa tam dowody „Inicjatywy twórczej, dobrej woli i pracy" — cytuję dosłownie — i że w rezultacie młode pokolenia polskie w Ameryce idą w zwyż w pozycjach społecznych.

Gotowość do inicjatywy twórczej

Ja tutaj jako obywatel polski stwierdzam, a fakty za tym przemawiają, że społeczeństwo żydowskie w Polsce okazuje tę samą gotowość do inicjatywy twórczej, tę samą dobrą wolę i gotowość do współpracy dla Państwa. Byłoby przeto niesłusznym podejściem do zagadnienia, gdyby to, co jest skwitowane przez Pana z uznaniem tam, było tutaj kwitowane w sposób odrzucający naszą dobrą wolę i twórczą współpracę dlatego tylko, że role są tu zmienione. Analogie nie zawsze mają moc w polityce, ale nie mniej chcę na nią wskazać, bo analogia ta nie jest respektowana przez Panów. Ale wróćmy do sprawy „emigracjonizmu". Proszę Wysokiego Sejmu. Ja stoją na stanowisku, że emigracja żydowska jako środek, który odciążać ma zagadnienie żydowskie w Polsce istniała i przed tym, i istnieć będzie i później, zależnie od ogólnych warunków gospodarczych w Polsce. Emigracja żydowska do Palestyny jest emigracją ideową. Jej pęd syjonistyczny ma zupełnie inny charakter. Rozwija się ona także w miarę możności, ale z dynamiką ideową, niezawisłą od antysemityzmu. Istnieje, oczywiście, i prąd drugi. Tak samo, jak i istnieje pod wpływem momentów ściśle gospodarczych prąd emigracyjny w społeczeństwie polskim, czy ukraińskim, jeśli tylko istnieją centra emigracyjne.

Przykład Boliwii

Ale przyjrzyjmy się jednemu bardzo pouczającemu objawowi. Przecież nie kto inny, jak nasz Rząd zawarł przed niedawnym czasem układ z Boliwią. Na podstawie tego układu uzyskał Rząd dla osadniczej kolonizacji elementów polskich współudział państwa emigracyjnego, a zatem Boliwii, przy ponoszeniu części kosztów transportu, biletu okrętowego, przy przydzieleniu ziemi bezpłatnej dla osadników, przez udzielenie subwencji na okres początkowy. A dla kogo układ został wykorzystany? Dla Żydów z Polski? Nie, dla emigracji polskiej. Czy to nie jest dowodem, że jeżeli Rząd Państwa Polskiego ma możność zawarcia układu dwustronnego w materii emigracyjnej, nie czekając na międzynarodowe załatwienie problemu emigracyjnego, to oczywiście obejmuje tym prawem nie Żydów, tylko właśnie Polaków. W słusznej, oczywiście, intencji. Ja tego nie podnoszę we formie zarzutu, stwierdzam tylko fakt wymowny i wyciągam zeń dowód. Otóż ta właśnie umowa potwierdza, że hasło emigracjonistyczne, o ile chodzi o Żydów, choć przeniesione na teren międzynarodowy, jest jednak hasłem, które ma, niestety, wywołać przede wszystkim akumulację antysemityzmu na terenie wewnętrznym dla konsumcji wewnętrznej, a nie jest pomyślane jako eksperyment poważny. Ilekroć istnieje możliwość realna przygotowania emigracji Żydów, choćby skromna, to sprzęga się w tę realną możliwość przede wszystkim cele osadnicze samego społeczeństwa polskiego, cele kolonizatorskie Państwa Polskiego. Jestem pierwszym, który obiema dłońmi podpisuję aspiracje Państwa Polskiego do udziału w rozdziale kolonij na świecie, i to pod kątem widzenia politycznym, jako też pod kątem widzenia uzyskania surowców, a zatem pod kątem widzenia gospodarczym. Jeśliby to leżało w mocy naszego społeczeństwa, to z pewnością bylibyśmy promotorami tego ruchu. W świetle faktów Panowie musicie przecież obiektywnie stwierdzić, że wszędzie tam, gdzie możliwość pracy istnieje, to przecież nie „nadmiar" Żydów zostaje uplasowany na osadnictwie tylko „nadmiar" Polaków. Więc proszę Wysokiego Sejmu, jeżeli tak przedstawia się rzeczywistość, to przecież jasnym dla nas się staje, że hasło tego emigracjonizmu jest hasłem obliczonym na rozpalenie antysemityzmu wewnątrz Państwa. Ma ono nas zepchnąć do roli zdegradowanego społeczeństwa jako potencjonalnie zbiorowego przedmiotu emigracyjnego. I dlatego z całą siłą jako wolni obywatele bronić się będziemy przeciw takiemu podejściu do tego problemu.

Niekonsekwencje zwalczania „pośrednictwa“

P..szę Wysokiego Sejmu, zapewne istnieją w społeczeństwie polskim prądy, które na drodze procesów gospodarczych dążą do umocnienia gospodarczego społeczeństwa polskiego w miastach. Istnieje ogólny proces gospodarczy pod wpływem nowych teoryj ekonomicznych, proces który stara się zmniejszyć np. łańcuch ogniw pośrednictwa pomiędzy producentem a konsumentem. Jeżeli ten proces trafia również społeczeństwo żydowskie, jeżeli ostrze tego procesu przecina organizm społeczeństwa żydowskiego i wyrzuca pewną część naszego społeczeństwa na bruk, stawiając wobec troski jutra, to ja nie składam tego faktu na karb antysemityzmu. Jest to rezultat przez nas niezawinionej, dramatycznej bo jednostronnej struktury gospodarczej naszego społeczeństwa. I ja z tego powodu do społeczeństwa polskiego czy też do obozu antys..emickiego żalu ani pretensji nie mam. Jest zresztą obowiązkiem Państwa i naszym dbać o produktywne przewarstwowienie zdeklasowanych mas. Ale jeżeli się w czambuł potępia przerost pośrednictwa dlatego, że ono jest w ogóle szkodliwe, a równocześnie wprowadza się w miejsce wytartych ogniw pośrednictwa żydowskiego, takie same, analogiczne ogniwo pośrednictwa nieżydowskiego to Panowie musicie zrozumieć, że w tym systemie leży głęboka niekonsekwencja, że w tym systemie leży nie troska o konsumenta, ale wyłącznie tendencja wyparcia Żydów. Trzeba przynajmniej być szczerym i otwartym i mieć odwagę przyznać, że tu nie chodzi o zwalczanie zła społecznego o pewną zasadę utylitarystyczną, o pewną zasadę ciasnego egoizmu narodowego (Głos: o egzystencję Państwa).

Jeżeli Pan Kolega raczył przerwać mi wykrzyknikiem o „egzystencję Państwa“, to pozwolę sobie ja z punktu odpowiedzieć na to, że jestem zdecydowanie zupełnie odmiennego zdania, niż Pan Kolega. (Głos: wiemy o tym). To sądzę, że ten egoizm kłóci się ze zdrową egzystencją Państwa, gdyż bogactwo jest funkcją pracy wszystkich obywateli (Przerywania: Mamy inny pogląd na to).

Z brakiem wiary nie ma dyskusji

Proszę Wysokiego Sejmu, dochodzę do konsekwencji: inną jest sztuka rządzenia państwem zupełnie jednolitym, a inną jest sztuka rządzenia państwem nie całkiem jednolitym (przerywania). Preponderancja narodu w Państwie Polskim stoi poza wszelką dyskusją. Wynika to z ukształtowania liczebnego, wynika to z faktu historycznego, wynika to z faktu, że naród polski jest głównym gospodarzem tego Państwa. (Głos: Słusznie, nareszcie jedno słuszne zdanie). To oznacza, że naród polski jest primus inter pares. Ale z tego bynajmniej nie wynika, a chcę przez to przyznanie dać dowód mego pełnego obiektywizmu, otóż z uznania tej zasady bynajmniej nie wynika, że cała reszta tego narodu polskiego nie istnieje, albo że ma być zepchnięta do roli przedmiotu w Państwie, (przedmiotu (marszałek dzwoni) eksploatacji dowolnej. Tej teorii my się przeciwstawiamy. Wysoki Sejmie, pozwolę sobie podkreślić, że społeczeństwo żydowskie, stojąc na stanowisku pełnej nie tylko lojalności, ale i współpracy dla Państwa, świadome swoich praw i obowiązków, nie tylko na podstawie Konstytucji, ale i w oparciu o prawa ludzkie naszego narodu, dążyć będzie z całych sił do tego, ażeby urzeczywistnioną zostałz zasada sprawiedliwości społecznej i politycznej także wobec nas. Domagamy się tego w interesie Państwa, do którego my — Panowie wierzycie czy nie — jesteśmy tak samo przywiązani jak Wy. Z brakiem wiary nie ma dyskusji. Jest to kwestia faktów. One przekonają Panów o tym, że twierdzenie moje jest prawdziwe.

Nie damy się zepchnąć

Wysoki Sejmie, w swoim przemówienin z okazji dwudziestolecia Sejmu Polskiego p. marszałek przeciwstawił moment z 1919 r. obecnym chwilom. Uwypuklił Pan Marszałek lapidarnie w szeregu faktów postęp, jaki Państwo osiągnęło w przeciągu dwudziestu lat. Stwierdzam: integralną część wysiłku, który ten postęp urzeczywistnił jest i trzy i pół milionowe społeczeństwo żydowskie. To jest wymowa faktów. To też społeczeństwo żydowskie nie da się zepchnąć z roli współpracy w Państwie i dla Państwa z drogi walki o swoje prawa obywatelskie (Wrzawa, głos: Zepchniemy).

Kredyt eksportowy

Londyn, 15. 2. PAT. Izba lordów przyjęła wczoraj wieczorem w drugim czytaniu projekt ustawy o gwarancji dla kredytów eksportowych, wniesiony przez rząd w końcu roku ub. Projekt ten uchwalony już został przez Izbę Gmin.

Triumf Skandynawów w biegu na 18 klm.

Ślązak Matuszny najlepszy spośród Polaków

Zakopane, 15. 2. Dziś we środę odbył się w Zakopanem bieg na 18 klm otwarty i do kombinacji.

Trasa prowadziła z polany na szczycie Gubałówki w kierunku północno-wschodnim koło Furmanowej, skręciła na Nowe Bystre, stąd na południe do Putardowa, gdzie znajdował się pierwszy punkt kontrolny na 9 klm, dalej prowadziła na zachód koło Michłówki, dochodząc do Płazowskiego Wierchu. Na 12 klm znajdował się drugi punkt kontrolny i stąd trasa prowadziła z powrotem na zachód przez Putardów na Polanę Gubałówki. W drugiej swej części trasa pokrywała się z trasą biegu sztafetowego.

Warunki do biegu były pomyślne: pogoda, mroźno, śnieg zmarznięty i sypki

Startowała rekordowa liczba ponad 120 zawodników, reprezentujących 11 państw. Zawodnicy ruszyli ze startu w kolejności wylosowanych numerów co pół minuty.

Spośród naszych zawodników zabrakło na starcie Bronisława Czecha, który doznał na slalomie kontuzji. Nie startowali poza tym Karpiel i Wilga.

Walka o pierwszeństwo w biegu była niesłychanie zacięta i emocjonująca Olbrzymi sukces odnieśli biegacze fińscy, którzy obsadzili pierwsze dwa miejsca i szereg dalszych w czołowej grupie. Szwedzi i Norwegowie byli jak się należało spodziewać, najgroźniejszymi rywalami Finów. Wśród biegaczy środkowoeuropejskich prym trzymali Włosi, z których kilku pozostawiło za sobą wielu Skandynawów. Licznie startowali biegacze polscy. Sensacją był świetny wynik Ślązaka Matusznego (1:13:40 sek.) Uzyskał on najlepszy czas spośród Polaków. Matuszny zostawił za sobą paru zawodników norweskich i szwedzkich. nie mówiąc już o środkowoeuropejskich. Sklasyfikował się on w czwartej dziesiątce zawodników co należy, uważać za stosunkowo poważny sukces.

Drugi z naszych zawodników Nowacki również miał dobry czas — 1 godz. 14 minut. co zapewnia mu także dobre miejsce w klasyfikacji ogólnej.

Spośród naszych zawodników startujących w kombinacji najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusarz — 1:16:15 godz. Dalej sklasyfikowali się: Wnuk 1:16:51, Orlewicz 1:16:51, Górski 1:18:53.

Stanisław Marusarz uzyskał słaby czas 1:23:15. Zawodnik ten będący największą naszą nadzieją w kombinacji norweskiej miał źle smarowane narty, co zaważyło na wyniku.

Swego rodzaju sensacją jest, że Stenvall, jeden z czołowych zawodników szwedzkich. nie skończył biegu. Zrezygnować musiał z walk również świetny narciarz fiński Valonen, którego złapał kurcz na półmetku.

Nieoficjalne wyniki biegu na 18 klm. przedstawiają się następująco:

W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Kurikkala — (Finlandja) w czasie 1:05:30. 2) Karppinen (Finlandia) 1:06:05. 3) Pahlien (Szwecja) 1:06:35. 4) Jalkanen (Finlandia) 1:07:42, 5) Bergendahl (Norwegia) 1:07:54, 6) Niemi (Finlandia) 1:07:56, 7) Dahlquist (Szwecja) 1:07:59, 8) Olkinuora (Finlandia) 1:08:04, 9) Tianen (Finlandia) 1:08:33, 10) Danielsson (Szwecja) 1:08:53, 11) Pitkaenen (Finlandia) 1:09:07, 12) Demez (Włochy) 1:09:32, 13) S. Compagnoni (Włochy) 1:09:53, 14) Atterday (Szwecja) 1:10:01, 15) Maekinen (Finl. 1:10:07, 16) K. Hoffsbakken (Norwegia) 1:10:18, 17) Menzen (Szwecja) 1:10:23, 18) Westberg (Szwecja) 1:10:33, 19) A. Compagnoni (Włochy) 1:10:37, 20) Alakulpi (Finlandia) 1:10:40.

Wśród 20-tu pierwszych zawodników, jak widzimy, znajduje się 9ciu Finów, 6 Szwedów, 2 Norwegów i 3 Włochów.

Dane te potwierdzają hegemonię Finów w tej konkurencji. Spośród państw środkowej Europy największy sukces odnieśli Włosi.

—oo—

W KOMBINACJI PROWADZI MAFKINEN.

W klasyfikacji do kombinacji pierwsze miejsce zajmuje Fin Maekinen, który uzyskał w biegu czas 1:10:07, 2) Hoffsbaken (Norwegia) 1:10:18, 3) Westberg (Szwecja) 1:10:33, 4) Odden (Norwegia) 1:10:45, 5) Fosseide (Norwegia) 1:11:55, 6) Beraurer (Niemcy) 1:12:43, 7) Sellin (Szwecja) 1:12:44.

Spośród Polaków w kombinacji jak już zaznaczyliśmy, najlepszy czas uzyskał Andrzej Marusarz, przed Wnukiem, Orlewiczem, Górskim i Stanisławem Marusarzem.

—oo—

SLALOM PAŃ

Zakopane, 15. 2. Dziś w środę odbył się również w Zakopanem slalom pań. Pierwsze miejsce zajęła Niemka Christl Cranz, uzyskując w pierwszym zjeździe czas 1:19,3, a w drugim 1:16,4. 2) Schaad (Szwajcaria), 3) Nilson (Szwecja), 4) Resch (Niemcy).

W ogólnej klasyfikacji kombinacji alpejskiej zwyciężyła Niemka Christl Cranz przed Szwajcarką Schaad i Niemką Resch.

—oo—

OFICJALNE WYNIKI SLALOMU PAŃ

Zakopane, 15. 2. (t) Oficjalne wyniki slalomu pań przedstawiają się następująco:

1) Cranz Christl (Niemcy) w łącznym czasie 2:36,3, 2) Schaad (Szwajcaria) 2:46,5, 3) Nilsson (Szwecja) 2:55,8, 4) Resch (Niemcy) 2:58,9, 5) Hoferer (Niemcy) 2:59,3, 6) Spockeli (Norwegia) 3:03,7, 7) Schou-Nilsen (Norwegia) 3:07,4, 8) Najlepsza z Polek Stopkówna 3:21,1, 9) Marusarzówna (Polska) 3:38,5, 10) Steuri (Szwajcaria) 3:73,5, 11) Agnel (Francja) 4:09,9, 12) Villan (Francja) 4:13,6, 13) Von Arx-Zogg (Szwajcaria) 4:18,7, 14) Harrison (Anglia) 5:01,2, 15) Osirning (Szwajcaria) 5:03,4, 16) De la Fressange (Francja) 5:31,3 17) Palmer-Tomkinson (Anglia) 5:43, 18) Miller (Kanada) 5:55,8, 19) Roe (Anglia) 6:15,9, 20) ostatnia Bornetówna (Polska) 6:21,9.

—oOo—

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA— BUDAPESZT 8:8

W środę wieczorem odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Węgier, występującą pod firmą reprezentacji Budapesztu, i reprezentacją Warszawy. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

—oo—

— MIESIĄC PROPAGANDY BOKSU MAKKABI KRAKOWSKIEJ! Sekcja bokserska Makkabi chcąc spopularyzować ten piękny sport wśród młodzieży żydowskiej, organizuje szereg bezpłatnych kursów bokserskich dla początkujących pod kierownictwem instruktorów P. Z. B. — Wpisy przyjmuje się na treningach w Gimnazium Hebrajskim przy ul. Podbrzezie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 7.30 do godz. 9 wiecz.

P. HULKA-LASKOWSKI

SZKOLENIE DLA PRZEWROTU

W miarę jak literatura publicystyczna monopartii niemieckiej odznaczać się zaczyna nie uniknioną monotonią niemiecka publicystyka emigracyjna potężnieje ilościowo i jakościowo. Ostatnio ukazała się niezwykle ciekawa książka Hermanna Rauschninga, byłego prezydenta Senatu gdańskiego, pod wiele mówiącym nagłówkiem „Die Revolution des Nihilismus". Jest to dzieło niespodziewanie bystrego analityka, który na sprawy Trzeciej Rzeszy spogląda bardzo krytycznie, ale bez uprzedzeń.

Nie przeoczył on, oczywiście, także walki z chrześcijaństwem i żydostwem, jaka toczy się w Niemczech programowo od szeregu lat i usiłuje zrozumieć o co tam właściwie chodzi. Cała rewolucja narodowo - socjalistyczna jest dla niego nawskroś nihilistyczną, już nie tylko pozbawioną wszelkiej przyszłości, ale noszącą w sobie zarodź wielkiego nie uniknionego przewrotu. Pustoszenie sumień i odbieranie masom tych hamulców, które w każdym życiu zbiorowym są nieuniknienie potrzebne, musi doprowadzić do pewnych konsekwencyj.

Zdaniem jego, tylko naiwność laików politycznych może się łudzić, że zniszczenie istot nego czy domniemanego przeciwnika automatycznie pomnaża siły niszczyciela i to sumą dokonanego zniszczenia. Zagadnienie żydowskie, tak jak się ono przedstawia w praktyce politycznej Trzeciej Rzeszy, ma nie tylko aspekty gospodarcze, społeczne i etyczne, ale przede wszystkim polityczno - realne. Nawet najzacieklejszy polityk - praktyk zmierzający do pewnych określonych celów, nie może zamykać oczu na fakt, że praktyka antysemicka szkoli masy dla rewolucji, która przyjść musi tym pewniej, im dłużej trwa ten stan szkolenia w bezprawności i przemocy.

Masa widzi, że prawo, zasady moralne, pojęcie własności i bezpieczeństwa są bez jakiegokolwiek znaczenia dla posiadaczy brutalnej siły. Może się komuś wydawać, że praktyka antysemicka jest dobrą dywersją i odwodzenie uwagi mas ludowych od zagadnień najrealniejszych, ale to jest złudzenie. Na przykładzie pokazuje się masom, że można sobie pozwolić na deptanie prawa, gdy ma się odpowiednią siłę. „Zarządzenia przeciwżydowskie Trzeciej Rzeszy — powiada Rauschning — są po prostu propedeutyką przyszłego przewrotu, a bynajmniej nie są zastępczą namiastką. Można z całą pewnością twierdzić, że niektóre jednostki spośród elity wykorzystują antysemityzm, szkoląc nim masy dla przyszłego przewrotu".

Rauschning idzie dalej i wywodzi, że każdy polityk — praktyk winien przemyśleć zagadnienie żydowskie do ostatecznych konsekwencyj, jeśli już nie ze stanowiska etycznego czy jakiego innego, to przynajmniej ze stanowiska elementarno - realnego. „Osobliwie polityk konserwatywny winien zbadać dokładnie czy żydostwo jest istotnie „fermentem rozkładowym" w błędnym ujęciu popularnym i czy nie jest ono co najmniej w równej mierze żywiołem zachowawczym i żywiołem ładu. Takim fermentem rozkładu w sensie niszczycielskim i w rozumieniu narodowo - socjalistycznym, jest właśnie brutalny antysemityzm. Takie traktowanie części ludności to szeroko rozwarta brama do rewolucji i powstania mas".

Rauschning ubolewa, że to, co się stało, już się, niestety, nie odstanie i dlatego fatalne nie uniknione następstwa nie każą czekać na siebie zbyt długo. „Natomiast pewna ekspiacyjna restauracja pojęć prawnych mogłaby przynajmniej powstrzymać rozkład dalszy. Ze stanowiska etycznego sprawa żydowska nie jest zagadnieniem. Tak samo jak dla wierzącego chrześcijanina nie może być żadnego antysemityzmu, tak nie może go też być dla umysłowości humanistycznej".

Oczywiście, Rauschning nie zamyka oczu wobec rzeczywistości i widzi powagę i trudności przy rozwiązywaniu sprawy żydowskiej ale uważa on, że są to sprawy, które można i należy rozwiązywać w ramach europejskiej cywilizacji i jej metodami. Do wielkich i fatalnych złudzeń należy mniemanie, że to, co się zniszczyło Żydom staje się siłą pomnażającą potęgę niemiectwa. „Niemiecki obszar życiowy nie powiększa się przez zniszczenie życiowego obszaru żydowskiego, ale się pomniejsza, ubożeje. Zrozumienie tej podstawowej prawdy przyjdzie atoli tak samo za późno, jak zrozumienie spraw zysków i strat w wojnie światowej".

Wywody Rauschninga są ciekawe i przekonywające. Bezprawie stosowane wobec kogokolwiek uczy masy gardzić prawem i cenić te siły, których nikt nie może czy nie chce pociągać do odpowiedzialności. Na co bawić się w jakieś prawa, skoro można bez nich urządzić się daleko lepiej, łatwiej i prościej? Toteż z pewnej perspektywy dzisiejszy etap, który wydawać się może taką wielką potęgą, staje się przygotowaniem do przewrotu, który nie leżał i nie leży w intencjach dzisiejszych władców. Im się może zdawać, że sprawa żydowska jest doskonałą dywersją i środkiem do odwracania uwagi od programu narodowo - socjalistycznego, i może oni na to nawet liczą, ale pewne jest, że żywy przykład jest zawsze najlepszym nauczycielem.

W całej Europie i Ameryce mieszkają niezliczeni wychowankowie uniwersytetów niemieckich, które były ongi twierdzami wolności ducha ludzkiego i poszukiwania prawdy. Starzy profesorowie chodzili tam na wykłady młodych docentów i cieszyli się szczerze, gdy młodzi składali im dowody swej samodzielności w poszukiwaniu prawdy wyzwalającej. I nigdy nie chodziło o jakieś prawdy miłe, ale o poznawanie rzeczywistości. To wierne poszukiwanie prawdy, w której Żydzi niemieccy mieli olbrzymi udział, należy na razie — nie na zawsze! — do przeszłości. Siła panuje nad prawem, a prawda o tyle jest coś warta, o ile służy monopartii. Jak długo wytrzyma człowiek w atmosferze tej niewoli ducha? Trudno prorokować, ale nie może ulegać wątpliwości, że przyjdzie ocknienie i zrozumienie wartości życia i wolności duszy. Książki takie, jak Rauschninga świadczą o tym, że dusza niemiecka budzić się zaczyna i pragnie znowu czystej prawdy.

Na marginesie konferencji londyńskiej

Listy Lawrence'a a pretensje Arabów

W chwili obecnej, kiedy w związku z obradami, toczącymi się w Londynie, strona arabska często powołuje się na obietnice, złożone Arabom przez różnych polityków angielskich a szczególnie przez słynnego pułk. Lawrence'a niezwykle ciekawie przedstawiają się niektóre wynurzenia tego szefa wywiadu angielskiego, które pozostają w rażącej sprzeczności z przypisywanymi mu tendencjami i zamierzeniami.

Londyńskie czasopismo „Palestine" przytacza szereg fragmentów z listów i pism Lawrence'a, które ukazały się niedawno w Londynie.

Szczególnie znamienne są słowa, jakie Lawrence wypowiedział o Weizmannie. W r. 1922 zwrócił się jeden z biskupów do Lawrence'a z prośbą, aby zdementował pewne oświadczenie, w którym miał się wyrazić o Weizmannie w samych superlatywach. Na ten list biskupa odpowiedział Lawrence jak następuje:

„Jego Eminencja życzy sobie, abym odwołał słowa, które powiedziałem o drze Weizmannie. Tego jednak zrobić nie mogłem. Nigdy dotąd nie zdementowałem żadnej enuncjacji, ogłoszonej w moim imieniu i nie mam zamiaru zrobić tego dzisiaj. Ne uczynię tego też z tej przyczyny, ponieważ dr Weizmann, jest istotnie wielkim człowiekiem i osobistością tej miary, do której właściwie ani pan ani ja nie dorośliśmy".

Nie mniej interesujące są słowa Lawrence'a w sprawie dyskusji na temat właściwej intencji listów sir Henry Mac Mahona, wystosowanych przez niego do szeryfa Mekki i na temat przyrzeczeń złożonych Arabom przez Anglię. W przedmowie do książki, która ukazała się w roku 1922 pisze Lawrence o Winstonie Churchillu,

„Churchill spełnił wszystkie przyrzeczenia Mac Mahona (nazwane „układem" przez ludzi którzy ich nigdy na oczy nie widzieli) w sprawie Palestyny, Transjordanii i Arabii. Jeśli chodzi o Irak, Churchill posunął się za daleko ponieważ dał Arabom więcej, a nam pozostawił mniej, aniżeli sir Henry Mac Mahon uważał za stosowne."

Do sprawy tej wraca Lawrence po 7-miu latach w r. 1929. Pisze on wtedy:

„Po dokładnym rozważeniu sprawy dochodzę do przekonania, że załatwienie sprawy przez Churchilla w r. 1921—22 (przy mojej współpracy), stanowi honorowe wywiązanie się z wszystkich przyrzeczeń, jakie daliśmy Arabom. Gdybyśmy to samo zrobili w r. 1919 bylibyśmy mogli być dumni z tego. Francuzi nie dali żadnych przyrzeczeń i nie chcą wcale stosować metody liberalnej, której my się trzymamy".

Wynika z tego niezbicie, że pułk. Lawrence, który był niezwykle czuły na punkcie spełnienia obietnic danych Arabom, nie widział najmniejszej sprzeczności między deklaracją Balfoura i mandatem z jednej strony, a z zobowiązaniami angielskimi wobec Arabów z drugiej.

Stosunek Lawrencea do idei federacji panarabskiej ujawnia się w sposób zupełnie wyraźny ze słów, jakie napisał w r. 1928:

„Ludy, mówiące językiem arabskim różnią się od siebie nie mniej od ludów, mówiących językiem angielskim. od względem duchowym odległość między Marokko a Irakiem, jest większa niż odległość między San Francisco a Bombajem. Beduini, mieszkający od siebie w odległości zaledwie 50 mil, tworzą często dwa tak całkowicie różne światy, że chyba tylko niepoczytalny człowiek może mówić o jednym narodzie.

Ludzie, którzy mówią o federacjach i imperiach arabskich wkraczają w dziedzinę fantazji. Moim zdaniem, pokolenia całe jeszcze miną — chyba, że mocno przyspieszone zostaną tempo życia na Wschodzie — zanim dwa kraje arabskie połączą się dobrowolnie."

Nekrologi żydowskie w Rzeszy

Paryż, 15. 2. ŻAT. W wychodzącym w Berlinie „Jüdisches Nachrichten Blatt" znowu zaczęły się ukazywać nekrologi po zmarłych Żydach. Pismo to ukazuje się dwa razy tygodniowo i przez pewien czas (od listopada) nie wolno mu było zamieszczać nekrologów po zmarłych Żydach. Lutowe numery pisma przynoszą nekrologi Żydów zmarłych w grudniu i styczniu. W każdym nekrologu powtarzają się przymusowo dodane imiona Izrael i Sara. Z jednego z nekrologów dopiero teraz dowiadują się o zgonie wybitnego laryngologa żydowskiego profesora dra Artura Kuttnera.

Dlaczego odszedł Battershill?

Jiszuw palestyński z prawdziwym żalem przyjął wiadomość o odwołaniu dotychczasowego sekretarza rządu palestyńskiego, Battershilla, który mianowany został gubernatorem Cypru. Żydzi palestyńscy widzieli bowiem w nim odważnego i dzielnego administratora — który wzmocnił prestiż władz angielskich w najkrytyczniejszych momentach nasilenia terrorystycznego, i który, mimo młodego wieku, zdobył się na niezwykłą odwagę w momentach najcięższych. Dzięki tej odwadze właśnie i dzięki szybkości decyzji, która cechowała Battershilla, zdołano zaoszczędzić Palestynie wielu poważnych wstrząsów i niepotrzebnych ofiar.

Jednakowoż w sferach jiszuwu palestyńskiego ta nagła nominacja Battershilla na gubernatora Cypru, wywołała różne komentarze. Wprawdzie sytuacja na Cyprze jest mocno niezadowalająca, a Battershill przy swoim talencie administratora, napewno wiele potrafi tam zdziałać i przeciwstawić się skutecznie agitacji idącej szczególnie z Rzymu i Berlina. Mimo to jednak zdumienie wywołał fakt, że przeniesienie Batershilla nastąpiło wśród niebywałego pośpiechu, bez żadnej poprzedniej zapowiedzi. Pociągnięcie centralnego rządu londyńskiego jest o tyle bardziej jeszcze zastanawiające, że dotychczasowy gubernator Cypru dopiero niedawno oświadczył, że pozostanie na stanowisku conajmniej jeszcze przez kilka miesięcy.

Istnieją więc niezawodne przyczyny poważnej natury, które doprowadziły do tego faktu. Prasa palestyńska, zajmując się tym wydarzeniem, wyraża opinię, że można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż Battershill, sam uważał za konieczne opuścić swą placówkę w Palestynie, ponieważ nie mógł pozostać na swym stanowisku w chwili, kiedy Palestyna reprezentowana jest obecnie w Londynie nie przez tych Arabów, których on uważał za przyczynę wszelkiego zła, za odpowiedzialnych prowodyrów elementów terrorystycznych i których zdecydował się zesłać na wygnanie.

Być może zresztą, że pod tym względem nastąpiła też presja ze strony Arabów, którzy zgodzili się pójść na konferencję londyńską, wzamian za przyrzeczenie, że znienawidzony przez nich Battershill odwołany zostanie z Palestyny. (P)

Chłop węgierski przeciwko agitacji antyżydowskiej

Budapeszt, 15. 2. (ŻAT). Znany węgierski socjolog i badacz stosunków wiejskich Geza Fedja wystąpił z inicjatywą utworzenia związku chłopskiego, który stać ma ponad partiami. Wskazał on przy tym, że węgierskie masy chłopskie przeciwne są akcji antyżydowskiej i domagają się zespolenia wszystkich sił dla dobra kraju.

Budapeszt, 15. 2. (ŻAT). Na mocy zarządzenia władz sądowych uległ konfiskacie ostatni numer organu „partii strzelistych krzyży", tygodnika „Oszetartas". Dochodzenie ujawniło, że w obieg puszczono edycję pisma, która nie pokrywała się z egzemplarzami przedstawionymi cenzurze.

100 bombowców dla Francji

Waszyngton, 15. 2. PAT. Ze źródeł miarodajnych donoszą, iż Francja zawarła z pewną firmą umowę na dostawę 100 samolotów bombardujących i pewną ilość motorów.

Furia publicystki przeciw poetce

Na marginesie „Pliszki w jaskini lwa" M. J. Wielopolskiej

Zrozumieć kogoś, to znaczy stanąć na jego stanowisku, patrzeć na świat jego oczyma. Rozumiemy albo wtenczas, kiedy ktoś lub coś potwierdza w nas naszą prawdę wewnętrzną, albo pozwala nam niejako wyjść z więzienia własnej duszy na widok czegoś zupełnie nowego, nie spodziewanego, zmuszającego nas do wysadzenia w powietrze jakiegoś szablonu, do którego z biegiem lat tak bardzo przywykliśmy. Rozumiemy więc to, co jest w nas, albo co nam się zasadniczo sprzeciwia.

Starałem się zdobyć na tego rodzaju obiektywizm wobec gwałtownej i namiętnej filipiki p. M. J. Wielopolskiej p. t. „Pliszka w jaskini lwa". Są to rozważania nad książką Kazimiery Iłłakowiczówny p. t. „Scieżka obok drogi". Staram się zrozumieć p. Wielopolską i nie mogę. W tej samej sytuacji jest chyba większość czytelników tej broszury. Słyszymy jakiś jazgot przeraźliwy i widzimy pianę na ustach, nie możemy tylko uwierzyć szczerości oburzenia. Podziwiamy temperament i brawurę, ale wciąż sobie powiadamy: „krzyczysz, a więc nie masz racji".

Broszurę swą napisała p. Wielopolska w świętym gniewie, ponieważ zdawało jej się, że książka poetki uwłacza pamięci wielkiego Marszałka Polski. Wydaje nam się to tak nie pojętym, jak nie pojętą książką dla p. Wielopolskiej jest „Scieżka obok drogi". Mimo woli nasuwa się nam pierwsza refleksja: Jak należy czcić pamięć największych w narodzie? Można ją czcić pomnikowo. Stawiamy wtenczas wielkość na cokole i stajemy przed pomnikiem w pozycji na baczność. Wyrywa się wówczas tę wielkość ze środowiska i czyni się z niej „kamienną figurę". Można wielkość czcić jednak intymnie, można zbliżyć się do niej jak do człowieka, i w arcyludzkich jej echach znaleźć potwierdzenie wielkości. Generał Składkowski w swych „Strzępach meldunków" wybrał pierwszą drogę, wyrzekł się własnego ja i uczynił z siebie tylko podnóżek dla sławy Marszałka Piłsudskiego. Ale p. generał Składkowski jest żołnierzem, dlatego ta jego pozycja na baczność ma w sobie coś głęboko wzruszającego. P. Kazimiera Iłłakowicz jest „tylko" poetką i dlatego dała nam swego Marszałka, a my, jej czytelnicy przejęci głębokim kultem postaci Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, pokochaliśmy pod wpływem przepięknej książki poetki — Marszałka Piłsudskiego jako człowieka o niezwykłej dobroci serca, o rzadkiej prostocie, która jest najcenniejszym skarbem duchów wybranych.

Naprózno więc pytamy się: gdzie jest powód do gniewu i oburzenia? Przeciwnie, wdzięczni możemy być p. Iłłakowicz za to zbliżenie ku nam monumentalnej postaci. Dlatego nie rozumiemy, dlaczego „Instytut Badania najnowszej historii polskiej" zdyskwalifikował „Scieżkę obok drogi", jako nie nadającą się do opublikowania o czym zapewnia nas p. Wielopolska, a w co nam trudno uwierzyć. Dlatego właśnie ten przeciętny szary człowiek z ulicy inaczej ocenił książkę Iłłakowiczówny, o czym chociażby świadczy to, że w krótkim bardzo czasie wyszła w drugim wydaniu.

Są napewno w książce Iłłakowiczówny ustępy rażące nas swym mentorstwem, ale jest to tylko rezultat metody, jaką autorka zastosowała, a powtóre ma się wrażenie, co zresztą podkreślono już w dyskusji, że te ustępy, bez których zresztą możnaby się obejść, zostały obcięte i zniekształcone. Książka ma słabe strony, ale jako całość jest wzruszającym dokumentem nie tylko czci głębokiej, lecz i miłości bezbrzeżnej.

Czyż mam powtórzyć wycieczki p. Wielopolskiej przeciwko autorce „Scieżki obok drogi"? Nie uczynię tego, bo są one tak marne, tak nikłe, że wywołują tylko uczucie jakiegoś zażenowania. Pani Wielopolska wciąż akcentuje, że autorka „Scieżki obok drogi" „mizdrzy" się, nie podoba jej się ton snobizmu, zarzuca jej mówienie o sobie, kpi z jej prośby o biuro szafkowe, które miało „zasłonić jej gołe kolanka", i z tupetem podkreśla, że w „prasie czerwonej" nie ukazał się żaden wywiad z Marszałkiem Piłsudskim. Śmiejemy się z tych akcentów gniewu i oburzenia, a chociaż naprawdę wywiadu nie było, lecz był tylko artykuł, nie osłabia to bynajmniej fascynującego wrażenia książki Iłłakowiczówny. Autorka zresztą nazwała sama swój pierwszy debiut w dziedzinie prozy „Scieżką obok drogi" chcąc tym samym zaznaczyć, że chodzi tu o taką zwykłą skromną ścieżkę obok wielkiej drogi, którą prowadził Polskę wielki jej Marszałek.

Jednego tylko zrozumieć nie możemy: lekceważenia w autorce poetki. Jako poetkę charakteryzuje Iłłakowiczównę wielka szczerość i bezpośredniość uczucia. Dla tych, którzy znają jej poezję, może właśnie za nadto szczerą, za nadto rozlewną, jej debiut prozą nie był niespodzianką. Wierzymy poetce, dlatego wierzymy jej książce „Scieżka obok drogi". „Księżycowa panna Kazimiera" jest poetką z prawdziwego wydarzenia, poetką, która, jak to się mówi banalnie, pisze zawsze sercem, dlatego wierzymy jej, gdy zamyka swoją książkę słowami: „I tam pomiędzy tymi nie zasłużonymi a Panem Marszałkiem, wśród rąk trzymających się trumny, pozostaje moje serce." Broszura p. Wielopolskiej minęła się z celem, pogłębiła w nas tylko wiarę w szczerość poetki i przyczyniła się do tego, że jej piękna książka o Marszałku Piłsudskim stanie się jeszcze bardziej popularna.

M. KANFER

Za co Francja wydala Niemców?

Paryż, 15. 2. (R) Ambasada Rzeszy w Paryżu wydała komunikat, potwierdzający fakt licznych ostatnio i „ubolewania godnych wydalań obywateli niemieckich z Francji", podkreślając jednak zarazem, że wypadki te nie mają nic wspólnego z aferą alzacką dr Rossa.

Zagadkowy ten komunikat, pomijający zupełnym milczeniem rewizje w mieszkaniach i lokalach biurowych dziennikarzy niemieckich w Paryżu oraz aresztowanie dwóch korespondentów „Boersen Ztg" jeszcze więcej zaostrzył zainteresowanie tą tajemniczą sprawą. Władze policyjne interpelowane przez prasę odmawiają jednak wszelkich wyjaśnień, zasłaniając się tajemnicą służbową.



Czwartek, 16 lutego

STACJE KRAJOWE:

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna, o 7.15—7.20 „F. I. S." Nasze szanse po narciarskim biegu na 18 km — pogadanka; 8.10 Muzyka z płyt oraz wiadomości bieżące; 8.45 Skrzynka dla dzieci wiejskich w oprac. Teli Rettingerowej; 11 W takt muzyki audycja dla szkół powszechnych w oprac. T. Mayznera i H. Ładosza; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.0—13 Audycja południowa. W przerwie „F. I. S." transmisja fragmentów narciarskich skoków złożonych z Zakopanego; 14 Muzyka z płyt; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 Życiorysy maszyn: Samolot, pogadanka Wacława Frenkla dla młodzieży; 15.15 Kłopoty i rady: „Wanda zbiera fotosy" pogad. wygł. St. Szuchowa; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Jak pracuje bank, pogadanka dla młodzieży licealnej wygł. Michał Rogójski; 16.40 Ludwik v. Beethoven: Leonora (płyty); 16.55 Surowce w życiu gorączkowym: „Żelazo i stal", pogad., wygł. Alf. Zajączkowski; 17.05 W dniu święta narodowego litewskiego; 17.45 „F. I. S" — Bilans narciarskich zawodów złożonych — pogadanka; 18 „Dobry wieczór państwu" w oprac. St. Broniewskiego; 18.10 Z twórczości Leopolda Godowskiego — wykonawcy: ork. rozgł. lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego, Rena Kopaczyńska (sopr.), Henryk Böhm (tenor); w przerwie o 18.30—19.15 „F. I. S." transmisja ze skoków narciarskich z Zakopanego; 20.335 Audycje informacyjne: dziennik wieczorny i wiad. meteor., „FIS" wiadom. sportowe z Zakopanego i z Warszawy; 21 Klasyczny Teatr Wyobraźni: „Ofiarnice" Aischylosa, przekł. radiof. i słowo wstępne prof. U. S. B., Stefana Srebrnego, muzyka Tad. Szeligowskiego; 22.20 Lokalne wiadomości sportowe; 22.25 Koncert rozrywkowy w wyk. kwartetu Schramma; 23 Ostatnie wiad. dzien. wiecz., wiadom. meteor.; 23.03—23.05 „F. I. S." — Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego.

WARSZAWA. 6.35 Audycja poranna; 18 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 p. Kraków; 22.20 Płyty (muzyka taneczna); 22.55 Przegląd prasy; 23 p. Kraków; 23.05 „F. I. S." Wiadom. z Polski w jęz. obc.; 23.15 Muzyka polska w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. G. Fitelberga.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka obiadowa; 14.50 Chwilka społeczna; 14.55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 18 Porady radiotechniczne; 18.10 „Z albumu speakera"; 18.30 p. Kraków; 22.20 Rozmowę ze słuchaczami przepr. J. Tepa; 22.30 Wesoły wieczór; 23 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Koncert życzeń; 14.45 Wiad. gospod. i giełda lwowska; 15 p. Kraków; 18 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 18.05 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 22.25 Recital śpiewaczy Teodora Szczegłowa; 22.40 „Lwów się bawi" — aud. karnawałowa; 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ. 5.30 Płyty; 6.57 p. Kraków; 14 Muzyka symfoniczna (płyty); 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 15 p. Kraków; 18 „Monumenty i pomniki łódzkie"; 18.10 Płyty; 18.30 p. Kraków; 22.20 „Zadania giełdy mięsnej w Łodzi" pogad.; 22.30 Muzyka taneczna z płyt; 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Program arabski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty; 16—18.30 Program arabski; 18.330 Program hebr.: pogadanka językowa J. Lawniego; 18.45 Kom. meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po hebrajsku); 19 Audycja poświęcona twórczości młodych kompozytorów palestyńskich, w programie utwory Kaplana, Korna, Rosenberga; 19.45 Lekcja języka arabskiego dla początkujących; 20 Koncert muzyki lekkiej (płyty); 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny, giełda owoców cytrusowych (po angielsku); 20.30 Przegląd literacki Ray Cornsa; 20.50 Muzyka taneczna z płyt; 21 Koniec programu.

18 DROITWICH: Koncert ork. besarabskiej. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert chóru. WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. RADIO PARIS: 18.05 Muzyka kameralna. TALLIN: 18.15 Koncert kwartetu baujolistów.

19 FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Program rozrywkowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert muzyki polskiej, wyk. ork. Dzierżanowskiego, sol. Aniela Szlemińska. RADIO ROMANIA: 19.20 Koncert wieczorny. PRAGA: 19.25 Koncert popularny. BRATISŁAWA: 19.35 „Chłop filut" — opera Dworzaka.

20 KOWNO: Koncert muzyki litewskiej. LUBLANA: Wesoły wieczór. PRAGA II: Muzyka rozrywkowa. RADIO ROMANIA: Koncert symfoniczny. SOTTENS: „Ravel" aud. muzyczna, 20.50 Piosenki 1900 roku. SZTOKHOLM: Radiokabaret. OSLO: 20.05 Koncert orkiestrowy. KOPENHAGA: 20.10 Koncert symfoniczny. DROITWICH: 20.30 Radiokabaret. BUDAPESZT: Koncert chóru uniwersyteckiego. BEOGRAD: Koncert symfoniczny.

21 BRUKSELA FLAM.: Radiokabaret. BRUKSELA FRANC.: Koncert. HILVERSUM I.: Koncert symfoniczny, sol. Emanuel Feuermann (wioloncz.). KOWNO: Koncert muzyki litewskiej. LILLE: Czwartkowy wieczór rozrywkowy. RZYM: „Francisca da Rimini" — opera Zandonai'ego. WIEŻA EIFFLA: Muzyka lekka. LONDYN REG.: 21.05 Koncert muzyki angielskiej. RADIO PARIS: 21.15 Recital fortep. BORDEAUX: 21.30 Koncert muzyki lekkiej.

22 MEDIOLAN: Melodie operetkowe. SOFIA: Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.10 Program rozrywkowy. LUBLANA: Koncert. PRAGA II.: 22.30 Czechosłowacja gra i śpiewa. FLORENCJA: Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 22.40 Koncert symfoniczny.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: Suita słowacka Novaka. 23.30 „Raduz i Mahulena" — Suka, wyk. czeska ork. filharm. BRUKSELA FRANC.: 23.10 Koncert nocny. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: Aud. z cyklu „Światowe sławy". DROITWICH: 23.35 Koncert ork. dętej.

PRZEGLĄD PRASY

Wesołe widowisko

Sejm pracuje w rekordowym tempie. W ciągu jednego dnia załatwił sześć wielkich działów budżetowych a przemawiało przy tym blisko 30 mówców. Dziennikarze narzekają na takie tempo pracy a sprawozdawcy parlamentarni żalą się, że posiedzenia sejmu rozpoczynają się niezwykle wcześnie, jak na stosunki warszawskie, bo o godz. 9-tej rano. Wynagrodził im za to poseł Stoch, który ubawił nieco swoimi wywodami plenum Sejmu. Sprawozdawca "Kuriera Polskiego" pisze o tym przemówieniu.

Wesołość ogarnęła posłów, galerie, loże. Przemieniła się wesołość ta w głośną i hałaśliwą wrzawę, gdy p. Stoch zaczął opowiadać, jak przed wiekami Żydzi w Polsce handlowali niewolnikami i jak po drodze do krajów Wschodu „pozbawiali ich męskości", ponieważ „cena eunuchów była wyższa".

Wrzawa i śmiech trwały długo, niczym na wesołym widowisku. W wytworzonym nastroju już bez wrażenia przeszło końcowe oświadczenie p. Stocha, iż powinien „zgłosić votum nieufności dla premiera Składkowskiego". Mówca jednak tego nie robi, ponieważ jest przeświadczony, że „zmiana na stanowisku premiera mogłaby wyjść tylko na gorsze".

Poseł Stoch miał wczoraj zły dzień.

Wytworzony w Izbie nastrój był tego rodzaju, że ozonowy poseł Gdula (wygląd a la Hitler) mógł później powiedzieć z trybuny, iż „nie poniży się do polemizowania z posłem Stochem, który obniżył poziom dyskusji".

A przecież wiemy wszyscy, że i bez przemówienia p. Stocha poziom gry w sztuce sejmowej „Codziennie o dziewiątej" wcale nie był wysoki.

Jak wiadomo ze sprawozdań, wielu posłów szczególnie tzw. niezależnych przemawiało w stylu pos. Stocha, który zdobył sobie już miejsce w wesołych dziejach parlamentaryzmu.

Konkurent pos. Stocha

Okazuje się, że styl pos. Stocha jest poniekąd zaraźliwy. „Głos Narodu" ogłasza wywiad z posłem Jóźwiakiem z Poznania, znanym ze swoich projektów ustaw o zmniejszeniu bezrobocia, o zakazie zmiany nazwisk itp. Wywiad zawiera niezwykle „cenne" wynurzenia. Weźmy dla przykładu projekt ustawy o zmniejszeniu bezrobocia wśród ludności rdzennie polskiej.

Pos. Jóźwiak uzasadnia swój projekt następująco:

Dotychczas Polacy c h o d z ą n a b e z r o b o c i e, a nie-Polacy pracują. Po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie omawianego projektu rzecz się odmieni. Polacy powrócą do pracy i do zawodów, których się wyuczyli, a nie-Polacy rozpoczną chodzić na bezrobocie i będą używani do wykonywania tu i ówdzie doraźnych robót ziemnych. Jeśli to ostatnie nie będzie się im podobało — to będą mieli otwartą drogę do emigracji z Polski.

Co to znaczy „chodzić na bezrobocie" — tego żaden stylista polski nie potrafi wytłumaczyć. Ale mniejsza o styl, ważniejsze są niezwykle sensacyjne odkrycia ekonomiczne: Polakom da się pracę a nie Polakom odbierze się. Co bajeczne rozwiązanie sprawy! Pos. Jóźwiak nawet nie pomyślał o tym, że w skali państwowej bezrobocie będzie takie samo. A może pomyślał, ale co to właściwie jego interesuje? Tak daleko zasięg jego zainteresowań nie sięga. W tym duchu pragnie pos. Jóźwiak wogóle „zbawić Polskę". Jest on naturalnie zwolennikiem zmiany ordynacja wyborczej a nawet ma gotowy plan. Oczywiście także w stosunku do Żydów. Plan ten wygląda w ten sposób:

Dla Żydów projektuję osobną kurię, przy czym Żydzi wybierają w całym państwie 5 posłów. Głosują na jedną listę, obowiązującą na terenie całego państwa. Posłowie żydowscy są wybierani z 15-tu kandydatów wysuniętych przez żydowskie gminy wyznaniowe. Wybrani są ci, którzy otrzymają największą ilość głosów. Głosy Żydów oblicza Generalny Komisarz Wyborczy.

Podobne postanowienia mają obowiązywać wobec innych mniejszości narodowych. Zapyta ktoś: A co na to konstytucja? Gdzieżby tam p. Jóźwiak przejmował się albo interesował konstytucją. Tacy zbawcy w stylu p. Stocha nie przejmują się zbytnio przepisami zasadniczej ustawy polskiej.

Jeszcze o chrztach

Ilekroć zdarzy się, że jakaś jednostka odgrywająca rolę na szerszym terenie życia państwowego przyjmuje chrzest, prasa endecka uderza na alarm z powodu rzekomo „masowych" chrztów. „Kurier Bydgoski" pisze:

„Już od kilku miesięcy jesteśmy świadkami masowych „nawróceń" Żydów na łono Kościoła Katolickiego. W Warszawie akcja ta obejmuje swym zasięgiem sfery inteligencji i plutokracji żydowskiej. Prasa żydowska przemilcza te fakty starannie, a gminy wyznaniowe żydowskie, choć miały początkowo ogłaszać imiona i nazwiska „odstępców", jakoś tego nie czynią, co nasuwa myśl, że „apostazja" ich członków nie jest potępiana, ale przeciwnie mile się ją widzi. Nie słyszno dotąd, by na neofitów rzucano choć jeden „chajrem" i wyklinano ich przy czarnych świecach.

Autor tych słów ma niewątpliwie bardzo bujną fantazję. Bo prawdę mówiąc — ani nie ma mowy o masowych nawróceniach, ani prasa żydowska nie przemilcza tych faktów a gminy żydowskie na pewno nie skwapliwie ogłaszałyby nazwiska wychrztów, gdyby tylko mogły. Ale w wielu wypadkach jest to niemożliwe i nie z winy gmin żydowskich. Myśl, że apostazja nie jest potępiana jest trochę komiczna, ale może i słuszna. Bo właściwie — nie przejmujemy się wcale tzw. apostazją a nawróceni Żydzi nic nas nie interesują ani nie obchodzą. Jeżeli ktoś się spodziewał „cheremów" i czarnych świec, to się mocno zawiódł. Zjawisku chrztów nie przypisujemy zbyt wielkiego znaczenia.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zaopatruje wywody „Kuriera Bydgoskiego" następującą uwagę:

Masowość wypadków chrzczenia się Żydów budzi istotnie bardzo poważne podejrzenia co do czystości intencji neofitów.

Sprawa intencji, to już jest kwestia zainteresowanych stron. W tej sprawie mamy już swoją ustaloną opinię.

Osobliwe koncepcje wydawnicze

Na łamach „Wiadomości Literackich" ogłasza prof. Manfred Kridl sprawozdanie z książki ks. Ignacego Skwirskiego, profesora wydziału teologicznego uniwersytetu wileńskiego p. t. „Do walki o dobrą książkę". Ks. Swirski pisze o „potędze Żydów" w dziedzinie wydawniczej i proponuje zebranie odpowiedniego funduszu dla wydawania książek katolickich i polskich. Swoją opinię uzasadnia w ten sposób:

„Pisarze, którzy dziś Żydom służą, chętnie się przerzucą do obozu katolickiego i w duchu ideałów katolickich pisać będą, skoro się tylko przekonają że książkom ich zbyt będzie zapewniony i honorarium otrzymają przyzwoitsze".

Na to zauważa prof. Manfred Kridl:

„Ale największa zasługa tej publikacji to obnażenie moralności i ideologii współczesnych powieściopisarzy polskich. Dotąd nie wiedzieliśmy komu oni służą, czyjem są narzędziem, czyją ideologię głoszą i jak łatwo można ich nawrócić, gdy się im zapewni zbyt książek i przyzwoitsze honorarium. Teraz już wiemy".

Ironia prof. Kridla jest przejrzysta. Uzależnienie nastawienia ideowego i szczerości przekonań od zapewnienia zbytu i przyzwoitego honorarium, to ciekawy przyczynek do oceny powieściopisarzy polskich, tym ciekawszy, że pochodzi od księdza Ignacego Swirskiego. (Ro)

LISTY Z F. I. S.

„BITWA NARODÓW" NA GUBAŁÓWCE

(Od naszego specjalnego wysłannika)

ZAKOPANE, 13 lutego *)

Na północnych stokach Gubałówki rozegrała się „bitwa narodów". Bieg sztafetowy na dystansie 4x10 km nie mógł się odbyć w okolicy wielkiego stadionu. Zakopane świeci dziś czernią ziemi i zielenią pól. Trzeba na gwałt szukać resztek zlodowaciałego śniegu, gdzie możnaby od biedy jeszcze pobiegać. Północny stok Gubałówki nadaje się do tego celu.

W ciągu nocy „wyczarowano" tutaj konieczne warunki, założono linie telefoniczne dla radia, wytyczono trasy, przetorowano je. Gdy zaświtał ranek, wszystko było gotowe.

* * *

Bieg klasyczny był domeną państw północnych. Wspaniałe tradycje Szwedów, Finów czy Norwegów świadczą o ich przewadze w biegach. Norwegowie grawitują raczej ku kombinacji, wybijają się w skoku, Finowie, mając wspaniały trening na płaszczyznach, są doskonali w biegu płaskim, mając jedynych groźnych konkurentów w Szwedach, następujących im na pięty.

Dystans między państwami Północy i Europą Środkową był utrzymany. Ale różnica klasy zmniejszała się coraz bardziej, aż w końcu udało się komuś przerwać przez ten kordon i złamać niepokonaną klasę państw północnych.

Udało się to już raz Włochom, obecnie powtórzyli swój sukces. Wprawdzie wymowa czasów jest wyraźna — Finowie nabili synów Italii o pełne pięć minut, Szwedzi o cztery minuty — a jednak 15 sekund dzielące sztafetę włoską od następnej norweskiej, to bezwzględnie duży sukces.

Europa Środkowa nie pozostaje w tyle, coraz szybciej zbliża się do Północy.

*) List nadszedł z jednodniowym opóźnieniem. — Red.

* * *

Dziesięć sztafet ruszyło ze startu. Pół godziny czekaliśmy w napięciu na ukazanie się pierwszego zawodnika. Ukazał się na horyzoncie Fin — Pitkanen, pozostawiwszy za sobą daleko Szweda Haeglunda. Jeszcze chwila i przecieramy oczy. Idzie Italia, której zresztą spodziewaliśmy się, ale później sunie Szwajcaria, dalej Niemcy i dopiero ukazuje się sylwetka Oddena. Norweg na siódmej pozycji. Ogólne poruszenie na mecie.

Czekamy pół godzinki i obserwujemy na mecie dramatyczną rozgrywkę. Świetny narciarz fiński

Alllakulpi stacza na ostatnich metrach zacięty bój z Szwedem Stenvallem, który w końcu wyszedł zwycięsko.

Szwecja obejmuje prowadzenie w trzecim okrążeniu, jak cień posuwa się za nią Finlandia. Na lesistych pagórkach Gubałówki, zdala od obserwatorów ważą się losy sztafety.

Narciarze fińscy i szwedzcy siedzą w skupieniu na mecie, każdy nerw gra i wibruje, naprężenie rośnie. Tuż niedaleko rozgrywa się przecież decydująca walka.

Eino Olkinuora spełnił dobrze swój obowiązek. Gdy wyczerpany i upadający ze znużenia ostatnim wysiłkiem dotknął kijkiem ostatniego narciarza fińskiego Karpinena — sztafeta fińska miała prawie 50 sekund przewagi nad Szwedami. Sytuacja była przesądzona. Klaes Karpinen nie mógł już stracić tego dorobku. Jeszcze „zarobił" kilkadziesiąt sekund. W obozie fińskim zapanowała radość — sztafeta wygrana.

* * *

Najrówniejszą formę wykazała Italia. Uplasowała się z miejsca na trzeciej pozycji i tak utrzymała się do końca. Ale dystans między Włochami a Norwegią zmniejszał się coraz bardziej. Bardzo słaby dzień miał dziś narciarz norweski Odden. Stracił na pierwszej zmianie blisko dwie minuty. Sytuacja była ciężka.

Norwegowie nie tracą jednak nadziei. Fosseide i Evensen nadrabiają metr za metrem. Na ostatniej zmianie różnica między oboma drużynami wynosi tylko jedną minutę. Wspaniały Olaf Hofssbaken ruszył jak motor z miejsca. Miał przed sobą jeden cel. Czerwoną „dziesiątkę" widniejącą na plecach Włocha Jammarona. To widział ją z daleka, to znów za zakrętem czy pagórkiem. Ciągnął Hofssbaken potężnie, ale nadrobił tylko 45 sekund.

Gdy wśród burzy oklasków przyszedł na metę, zabrakło 15 sekund. O tyle wcześniej zjawił się jego konkurent.

* * *

Sytuacja sztafety polskiej była ciężka. Mamy jednego biegacza, który poziomem zbliża się do klasy międzynarodowej — Nowackiego. Reszta odbiega znacznie od jego poziomu.

Ciężkie chwile przeżywał więc szary widz, gdy na pierwszej od razu zmianie ujrzał sylwetkę Polaka dopiero na dziewiątej pozycji, już teraz o 4 minuty w tyle.

Tylko jednych Węgrów mamy za sobą. W końcu udało się wysunąć Jugosławię i na tym miejsce sztafeta polska bieg ukończyła.

Fachowcy liczyli, że będzie trochę lepiej. Przecież własny teren i publiczność — to też dużo znaczy. Ale widać, że czynniki emocjonalne i terenowe nie odegrały poważniejszej roli.

W konkurencjach biegowych jest jeszcze wiele do odrobienia.

Jedyna nadzieja w skokach.

Marusarz! — O nim myślą wszyscy.

R. G.

„FISOWY CUD"

ZAKOPANE, w lutym.

Tak się już smutno złożyło, że olbrzymiej wagi momentem w sprawozdaniach i omawianiach tegorocznych imprez Fisu stał się śnieg, a raczej brak śniegu. W korespondencjach i felietonach fisowych na pierwszych miejscach zjawiły się „śnieżne biadania", a strugi deszczu wypełniły wiele wierszy i nader plastycznie odzwierciadlały „kajakowy" nastrój zakopiański. Pierwsze dni imprez to — jak już z licznych komunikatów wiadomo — okres dręczącej obawy o losy... śniegu. I przyznać trzeba, że paradoksalnie wyglądało Zakopane, pięknie udekorowane, usiane tysiącami napisów „Fis", które z plakatów, wystaw i pamiątek okolicznościowych, powiadamiały o dniach wielkiego zimowego święta. A tymczasem treść i sens zimy — jakoteż często niedoceniany śnieg, stał się odległym roztapiającym się marzeniem. Zniknęły z ulic zakopiańskich sanki góralskie i tylko jako parodia zimy pozostały na uprzężach końskich dzwonki, których donośne głosy nie harmonizowały z turkotem powozów. Dookoła rozciągały się płaszczyzny szaro zielone, dalekie od świeżej zieleni wiosny i dziwnym przejmujące smutkiem. Poszarzały także twarze zakopiańców, nie pomogły na dłuższą metę dowcipne dykteryjki, nawet pogłoska o przyjeździe asów pływackich, którzy mieli zademonstrować najnowszy „fisowy" styl, także nie rozweseliła markotnych tubylców. Dla wielu mieszkańców Zakopanego ta bezśnieżna choroba zimy stała się powodem wielu bezsennych nocy i wielu utrapień.

Wywróciły się piramidalne obliczenia dzierżawców pensjonatowych i już nie ilość łóżek i tapczanów dostawianych do jadalni i łazienki, ale ilość wolnych pokoi frapowała właścicieli wielu domów. Zrezygnowano ze „zbicia forsy", chodziło już tylko o osiągnięcie minimum... strat. I dla porządku należy stwierdzić, że oprócz nie przewidzianej beześnieżnej zimy wielką szkodą dla Zakopanego były niczym zresztą nie uzasadnione pantoflowe plotki o rzekomej drożyźnie zakopiańskiej.

Gdzieś komuś widocznie zależało na tym, aby część miłośników Zakopanego przeraziła się wysokich „fisowych" cen i dziwnym jest, że mimo miarodajnych zapewnień o bezpodstawności tych obaw, były osoby, które te pogłoski drożyźniane przyjęły za dobrą monetę. Znane są wypadki, że wiele osób, które chciały jednak być na imprezach planowało zamieszkanie w sąsiedztwie Zakopanego (Nowy Targ a nawet Rabka) i dojeżdżanie na imprezy narciarskie.

Tak było, markotno i beześnieżnie, przez pierwsze dwa dni narciarskich imprez. A w nocy z poniedziałku na wtorek stał się ...FISOWY CUD. Spadł śnieg... Prawdziwy (bez zaprawy chemicznej) puszysty śnieg, który w przeciągu paru godzin całkowicie zmienił wygląd Zakopanego. Jak gdyby wstydząc się tej szaro - zielonej golizny otuliła się białą szatą Gubałówka, ośnieżyły się nawet Krupówki, a rozedrgane dzwonki sań zaintonowały radosną zimową pieśń. Pieśń o śnieżnej zadymce. Rozjaśniły się przygnębione twarze, zatriumfowali „śniegowi" optymiści, którzy natychmiast stworzyli teorię o „kontyngentach" śniegu i obliczyli ile za te wszystkie beześnieżne dni spadnie ton śniegu. Obliczenia te jeżeli się sprawdzą grożą bajecznymi zaspami.

Rozradowali się uczestnicy Fisu, rozweselili się widzowie, ale specjalny powód do radości mają narciarscy skoczkowie. Już, już nadchodzi dzień wielkiej Fisowej batalii. Pierwszy dzień skoków. Będzie to niewątpliwie dzień triumfu polskiej ekipy. Wyniki treningowe Stanisława Marusarza pozwalają na żywienie mocnych sportowych nadziei. I mimo woli na marginesie zbliżających się konkurencji skoków przypominają się dawne minione lata, kiedy skoki narciarskie odbywały się jeszcze na skoczni w Dolinie Jaworzynki. Dużo od tego czasu przeszło halniaków i dużo padało śniegu nad Zakopanem, a narciarstwo poczyniło imponujące postępy.

Ale ścisła analogia mieści się chyba przede wszystkim w tym, że tak samo jak wówczas w tych latach o śnieżnej obfitości, tak samo i teraz pada obfity, drogocenny śnieg, który jest w tej chwili największym darem, jaki mogło od natury otrzymać stęsknione, beześnieżne Zakopane.

Z. HOROWITZ

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Najaktualniejszy postulat podatkowy drobnego handlu

W początkiem bieżącego roku weszła w życie nowa ustawa o podatku obrotowym. Ustawa ta — według oświadczenia wicepremiera — miała stanowić tylko pierwszy etap stopniowego zreformowania dotychczasowego systemu podatkowego w Polsce.

Jednak o następnym — drugim etapie tej reformy nic dotychczas niestety nie słychać, wówczas gdy dalszy ciąg reformy staje się, szczególnie dla drobnego handlu coraz to bardziej piekącą potrzebą.

Bo to, co najwięcej drobny handel krzywdzi i boli: stawka podatku obrotowego: 1.7 proc. od obrotu, zamiast stawki 1,2 proc. od obrotu (obecnie 1,25 proc.) jeszcze nie zostało uchylone.

Nowa bowiem ustawa o podatku obrotowym, jak poprzednia ustawa o podatku przemysłowym, zna zasadniczo dwie stawki podatkowe dla przedsiębiorstw handlowych: 1,25 proc. dla przedsiębiorstw prowadzących księgi handlowe i 1.7 proc. dla przedsiębiorstw, które ksiąg nie prowadzą.

Motywem różnicy w stawkach podatkowych ma być popieranie księgowości zarówno ze względów ogólno-gospodarczych, jak i ściśle fiskalnych, a zatem niższa stawka ma być premią za prowadzenie ksiąg, zaś wyższa stawka presją w celu zmuszenia do prowadzenia ksiąg.

Otóż z punktu widzenia tego motywu popierania księgowości konstrukcja różnicy stawek podatkowych pod kątem jedynie samego faktu prowadzenia ksiąg szwankuje, albowiem, pomijając już to, że premia należy się temu, kto nie mając obowiązku ustawowego, jednak księgi prowadzi (kupiec nie rejestrowany), presja staje się nie celową i nie słuszną jeśli jest wywierana w stosunku do tego, kto faktycznie nie może prowadzić ksiąg, komu warunki gospodarcze i organizacyjne przedsiębiorstwa nie pozwalają na realizację postulatu prowadzenia księgowości, czyli w stosunku do przedsiębiorstw drobnych.

Zwolennicy wyższego opodatkowania obrotu nie księgowanego powiadają: władza wymiarowa jest w stanie dokładne obliczyć obrót tylko wówczas, gdy się prowadzi księgi handlowe, w przeciwnym razie, gdy ksiąg handlowych nie ma, trudnym jest a czasami wręcz niemożliwym dokładne obliczenie faktycznego obrotu w całości, bowiem wówczas obrót łatwo może się stać nieuchwytnym, a Skarb Państwa ponosi szkodę wskutek nie kompletnego opodatkowania. Rekompensatą niejako tej szkody jest wyższe opodatkowanie tego obrotu, który się dało ustalić.

Rozumowaniu temu trudno odmówić logiki. W świetle jednak rzeczywistości sprawa wygląda inaczej.

Nie można wprawdzie zaprzeczyć twierdzeniu że przy nieprowadzeniu ksiąg handlowych może się zdarzyć ucieczka tych czy innych obrotów od opodatkowania. Ale czy ta okoliczność może uzasadnić większe obciążenie lojalnego płatnika?! Tym bardziej zwłaszcza, że w każdym wypadku ustalania obrotu, gdy tylko władza wymiarowa ma wątpliwości — czy na mniej, czy na więcej — zawsze rozstrzyga na korzyść Skarbu Państwa: na więcej, — aczkolwiek, jak to wynika z motywów ustawodawczych, należało by rozstrzygać raczej na korzyść płatnika: na mniej — właśnie przez wzgląd na wyższą stawkę podatkową.

Widzimy więc, że obowiązująca obecnie różnica w stawkach podatkowych dla obrotów handlowych nie jest uzasadniona. Już to samo przemawia za zniesieniem wyższej stawki.

Mało tego; za tym zniesieniem przemawiają jeszcze bardzo istotne momenty gospodarcze i socjalne.

W łańcuchu pośrednictwa między producentem a konsumentem najważniejsze ogniwo stanowi ten, kto sprzedaje bezpośrednio konsumentowi, czyli detalista — drobny kupiec. W handlu wewnętrznym kraju — w tej największej dziedzinie życia gospodarczego — drobny handel ma pierwszorzędne znaczenie. Detalista — drobny kupiec pełni w życiu gospodarczym najważniejszą funkcję: bezpośrednio zyskuje dla towaru konsumentów. Spełnienie tego doniosłego zadania należy oczywista ze wszech miar popierać. Więc nie obciążać lecz odciążać należy drobnego kupca.

Na to powiadają zwolennicy różnicy stawek na nie korzyść drobnego handlu: że drobnemu handlowi łatwo jest przerzucić podatek na konsumenta.

Znowu i to twierdzenie, na pierwszy rzut oka słuszne, w zestawieniu z rzeczywistością nie wytrzymuje krytyki. To może jest zupełnie słuszne w krajach o wysokim rozwoju gospodarczym i wysokim standarcie życiowym, gdzie o konsumenta-odbiorcę nie trudno.

U nas o konsumenta trzeba walczyć. Tę ciężką walkę prowadzi detalista-drobny kupiec własnymi siłami: ustępuje z ceny, wyrzeka się często zarobku, byle tylko zachęcić, zjednać dla towaru nowego odbiorcę, byle tylko nakłonić i przyzwyczaić swego klienta do towaru.

Mówią o zbyteczności konkurencji. Ale konkurencja jest ostatecznie zdrowym objawem, życiu gospodarczemu nie może szkodzić, o ile wpływa na zniżkę cen i w ten sposób powiększa ilość konsumentów.

A należy pamiętać, że nasze drobne kupiectwo jest gospodarczo bardzo słabe. Nasze drobne kupiectwo stoi często na krawędzi między powierzchnią życia gospodarczego, a otchłanią nędzy.

A więc zarówno względy gospodarcze, jak i socjalne stanowczo przemawiają za zniesieniem wyższej stawki podatkowej.

To jest zasadniczy postulat podatkowy drobnego handlu. Zrealizowania tego postulatu w drodze dalszej reformy podatkowej oczekuje z niecierpliwością całe drobne kupiectwo.

Mgr. R. LIPKIND.

Fiasko rokowań handlowych francusko-niemieckich

Berlin, 15. 2. (A) Wczoraj zakończone zostały trwające od kilku tygodni rokowania gospodarcze niemiecko - francuskie, których celem było znalezienie środków umożliwiających realizację układu handlowego między Niemcami i Francją z lipca 1937.

Jak utrzymują w kołach dziennikarzy, rokowania te zakończyły się fiaskiem, gdyż nie wpłynęły one na zwiększenie rozmiarów dotychczasowych obrotów handlowych między obu krajami, a udało się jedynie wprowadzić niektóre ułatwienia techniczne i rozrachunkowe.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 15. 2. PAT. W pierwszej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,1 miln. zł do 446,5 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,3 miln. zł do 17,1 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 21,3 miln. zł do 887,1 miln. zł, przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 17,8 miln. zł do 727,9 miln. zł. Portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 0,2 miln. zł do 64,4 miln. zł. Stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 3,3 miln. zł do 94,8 miln. złotych.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 1,3 miln. zł do 43,6 miln. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zwiększeniu, pierwsza o 0,8 miln. zł do 202,4 miln. zł, druga zaś o 0,4 miln. zł do 143,8 miln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 1,0 miln. zł do 224,8 miln. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej wymienionych zmian — zmniejszył się o 22,9 miln. zł do 1.325,3 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 30,79 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa od pożyczek zastawowych 5 i pół proc.

Warszawa, 15. 2. PAT. Obieg polskich monet srebrnych i bilonu przedstawiał się w dniu 10 lutego r. b. następująco (w miln. zł — w nawiasach dane na dzień 31 stycznia): suma globalna 444,9 (443,5), w tym: monety srebrne 358,6 (357,1), bilon niklowy i brązowy 86,3 (86,4).

—oo—

Sprawozdanie komisji antyetatystycznej

Drukarnia Państwowa w Warszawie kończy drukowanie sprawozdania Komisji powołanej uchwałą Rady Ministrów, złożonej z przedstawicieli sfer gospodarczych do zbadania działalności przedsiębiorstw państwowych i opracowania wniosków dotyczących usprawnienia ich działalności.

Sprawozdanie składa się z kilkunastu tomów i oprócz części ogólnej, zawiera dokładną analizę wszystkich form przedsiębiorstw państwowej.

W druku jednak pojawi się tylko streszczenie części ogólnej.

Należy zaznaczyć, że niektóre wskazania t. zw. Komisji antyetatystycznej zostały wyzyskane przez rząd. Znalazło to wyraz w uchwale Rady Ministrów z dnia 19-tego ub. miesiąca, w myśl której nastąpi sprzedaż udziałów Skarbu Państwa w przedsiębiorstwach mieszanych.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 15 lutego. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 22—22.50, jednolita czerwona i biała 20.75—21, zbierana 20—20.25, żyto standart I. 15.15—15.40, standart II 14.40—14.65, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.50, pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17—17.50, standart I (lekko zadeszczony 15.75—16.25, standart II (zadeszcz. dop. 15.25—15.50, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 41.25—43.25, wyciągowa 35 proc. 40.75—42.75, gat. I. 50 proc. 38.25—39.25, gat. IA 65 proc. 34.25—35.25, gat. II 35-65 proc. 32.25—33.25, gat. II 50-60 proc. 29.50—30, gat. II 50-65 proc. 28.50—29, gat. II 60-65 proc. 23—23.50, pastewna 13.75—14, razowa 95 proc. 28—28.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 26.5026.75, razowa 95 proc. 22.50—23.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.50—26.75, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 10.75—11, żytnie standart. 10.50—10.75. jęczmienne 10.50—.11 Obroty i tendencja: pszenica 67 spokojna, żyto 40 ożywiona, jęczmień 31 spokojna, owies 12 spokojna. Ogólny obrót 722 ton, tendencja ogólna: spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ. 15 lutego. Żyto 14.50—14.75, mąka żytnia plus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Obroty: pszenica 262, żyto 1255, jęczmień 230, owies 95. Tendencja na wszystko spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. 15 lutego. Kursy zamknięcia: Akcje Bank Polski 130.50, Żyrardów 66. Ostrowiec 78—77.50. Zieleniewski 84.25, Starachowice 58.50—59, Węgiel 39—38.50—38.75. — Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odc. grube 66, drobne 66.50, 3 proc. poż. inwestycyjna I em., II em. 91, 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 95. II em. 96.50. 5 proc. poż. konwersyjna kolejowa 67.50—67.75, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 68, odc. drob. 67.75, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 43,75. Tendencja nieco słabsza.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V. 64.25, 5 proc. listy m. Warszawy stare 77.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1933 r. 74, drobne 76, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 66.50, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 67.25, 5 proc. listy m. Kalisza z 1933 r. 64. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Bruksela 89.45, Amsterdam 284.75, Kopenhaga 110.95, Londyn 24.86, Nowy Jork czek 5.30, Nowy Jork kabel 5.30¼, Oslo 124.90, Paryż 14.05, Sztokholm 128.05, Zurych 120.30. Tendencja nieco mocniejsza.

KRONIKA

LUTY
16
CZWARTEK

Wschod słońca 6 g 35 m
Zachód słońca 16 43 m
27 Szebat 5699

Broszura za 5 złotych

W związku z licznie napływającymi zapytaniami szef biura inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych komunikuje, że (48-stronicowa) broszura, rozsyłana przez Anatola Burskiego p. t. „Marszałek Śmigły-Rydz“ wraz z listem, żądającym wpłacenia zł. 5.— jest imprezą całkowicie prywatną autora.

Obrońca zmarł na ulicy

Donosiliśmy wczoraj o nagłym zgonie przechodnia na ul. Wrocławskiej. Jak się okazało, zmarłym na udar serca był 60-letni Bronisław Kowalski, obrońca sądowy, zamieszkały w Skale pod Olkuszem. Kowalski nagle zasłabł, a wprowadzony przez przechodniów do bramy, po paru chwilach zakończył życie. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć na skutek udaru serca.

Porzuciła dziecko

Policja krakowska aresztowała robotnicę z Bronowic Wielkich, 34-letnią Stefanię Sowę, za porzucenie swego 3-letniego dziecka na ul. Lelewela.

Czyja torebka?

W Wydziale Śledczym na ul. Siemiradzkiego 24, w pokoju Nr. 11, znajduje się znaleziona na plantach torebka skórzana, brązowa, dziecinna, którą można odebrać po udowodnieniu tożsamości.

Z psychologii totalizmu

Towarzystwo Psychologiczno-Pedagogiczne w Krakowie urządza dziś, dnia 16. bm., referat Dra Ozjasza Herschdoerfera n. t.: Infantylizm w duchowości współczesnej. Z psychopatologii totalizmu. Po odczycie dyskusja. Początek o godzinie 7.30 wiecz. w Lokalu Szkoły Handlowej, Stradom 10 II. p. Goście mile widziani.

„Nauka bezpieczna i niebezpieczna“

Staraniem Resortu Kulturalnego Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko“ w Krakowie odbędzie się we czwartek dnia 16 bm w sali Ż. D. A. ul. Przemyska 3 odczyt prof. U J dra Witolda Wilkosza nt. „Nauka bezpieczna i niebezpieczna“. Początek o godz. 8 wiecz.

—oo—

— BIBLIOTEKA PRAWNIKÓW-ŻYDÓW U. J. urządza dnia 2 marca w Ż D. A konkurs krasomówczy. Temat: Proces karny. Zgłoszenia kandydatów przyjmuje kol Jerzy Steinberg codziennie do 20 bm. od godz. 10—13, tel. 157-23. W konkursie udział brać mogą studenci i magistrowie prawa.

—oo—

— HASZAHAR-PRZEDŚWIT. Posiedzenie komitetu honorowego rautu odbędzie się dziś o godz. 7.30 wieczór w lokalu przy ul. Zyblikiewicza 8.

—oo—

Z powodu zgonu nieodżałowanej błp. TOSI ERLICHOWNEJ składają Rodzicom i Rodzeństwu wyrazy głębokiego współczucia

922g Profesorowie, Absolwentki i Absolwenci Żyd. Gimn.

Jaka będzie pogoda?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 16 bm.: Chmurno, miejscami drobne opady w postaci śniegu na wschodzie i w górach, a deszczu na pozostałym obszarze kraju. Ocieplenie, temperatura na nizinach powyżej zera, a w górach w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Grał w brydża, czy strzelał do policjanta?

Pierwszy dzień procesu o zabójstwo wywiadowcy na ulicy Dietla.

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się wczoraj — jak już pisaliśmy — proces, będący epilogiem zabójstwa, dokonanego na osobie wywiadowcy policji ś. p. Franciszka Niedzieli. Ławę oskarżonych zajęli:

Dziesięciokrotnie karany złodziej, 24-letni Julian Gugula, oskarżony o to, że 24 marca wieczorem, u zbiegu ul. Starowiślnej i Dietla, w chwili gdy zbliżył się doń wywiadowca Niedziela, strzelił, raniąc go śmiertelnie w głowę. Niedziela przewieziony do szpitala, w dniu 19 kwietnia zmarł.

Franciszka Kołodziejowa, licząca 34 lata, odpowiada za to, że ukryła narzędzie zbrodni, rewolwer, w swym mieszkaniu w popielniku, a następnie sprzedała go za 15 zł Nadto oskarżona jest o ukrycie u siebie kapelusza kochanki Guguli, Anny Tylkówny, która będąc krytycznego wieczoru w towarzystwie zbrodniarza, bała się, by jej nie rozpoznano po kapeluszu i dlatego ukryła go u Kołodziejowej.

Trzecia oskarżona, Anna Tylkówna, licząca 30 lat, spacerowała z Gugulą 24 marca wieczorem przed kinem „Uciecha“, gdy nagle kochanek jej, zauważywszy wywiadowców, rzucił się do ucieczki. Wyw. Niedziela dopadł go na ul. Dietla i tu został przezeń śmiertelnie postrzelony. Nazajutrz Tylkówna przyjęła w przechowanie paczkę z nabojami do rewolweru Guguli, zacierając w ten sposób ślady przestępstwa. Naboje te zakopała na polach po-katarzyńskich. Nadto ukryła u Kołodziejowej swój kapelusz, by utrudnić rozpoznanie jej.

Ostatni oskarżony, 27-letni Józef Nowak, przyjaciel i towarzysz wypraw złodziejskich Guguli, również był 10 razy karany. Jest on oskarżony o zaniesienie Tylkównie naboi swego kolegi i polecenie jej zakopania tych naboi w polu.

Dodać należy, że narzędzie zbrodni, rewolwer kalibru 7.35 marki Walther, skradziony został na trzy dni wcześniej emerytowanemu podkomisarzowi policji, Julianowi Wąsowiczowi, zam. przy ul. Krakusa 30, podczas włamania, dokonanego do jego mieszkania w biały dzień.

Akt oskarżenia podaje, że Tylkówna, która stale pracowała jako służąca, lub panna do dzieci, towarzyszyła zawsze swemu kochankowi na wyprawach złodziejskich, przenosząc mu w rękawie narzędzia do włamań, a po kradzieży, odnosiła te narzędzia do meliny.

Na obecnej rozprawie Gugula kategorycznie wypiera się winy, twierdząc, że tego wieczoru z kolegami grał w brydża i znajdował się w zupełnie innym miejscu. Podobnie Nowak zaprzecza, jakoby zanosił naboje Tylkównie. Natomiast Kołodziejowa całkowicie przyznaje się do winy, twierdząc, że 24 marca wieczorem przybiegł do niej ok. godz 10 zadyszany Gugula i dał jej rewolwer do przechowania, grożąc w razie oporu zabójstwem Jednocześnie Gugula opowiedział jej, że postrzelił wywiadowcę. Osk. Tylkówna również zeznała obciążająco dla Guguli, podając, że spacerowała z nim wieczorem na ul. Starowiślnej, gdy nagle zostawił ją i uciekł, a za nim pobiegło dwóch wywiadowców. Po chwili usłyszała strzał, lecz nie widziała kto strzelał.

Zeznania te w zupełności pokrywają się z zeznaniami drugiego wywiadowcy, który w tym czasie towarzyszył ś. p. Niedzieli, a mianowicie Jana Kani.

Osk. Guguli, odpowiadającemu z art. 225 par. 1, grozi kara śmierci Pozostali oskarżeni odpowiadają za utrudnienie śledztwa przez zacieranie śladów przestępstwa.

Oskarżenie publiczne popiera prok. dr Gajewski Trybunałowi przewodniczy wiceprezes s. o. dr Krupiński, a wotują sędziowie dr Bartynowski i dr Stępniowski. Bronią adwokaci dr Friediger, dr Gabryel, dr Abend i dr Serafiński.

W pierwszym dniu procesu złożyli zeznania oskarżeni. Dziś zeznawać będą pierwsi na liście świadkowie. Proces rozpisany jest do poniedziałku.

Niezwykły proces o kradzież dolarów

Oskarżony student został uniewinniony

Niezwykły proces toczył się wczoraj w sądzie okręgowym pod przewodnictwem s. dr. Wsołka. Ławę oskarżonych zajęli: murarz Stanisław Czacharyn, fryzjer Henryk Diczek, ojciec jego Józef Diczek i uczeń liceum Jaworskiego w Krakowie, Jan Liniowski.

Akt oskarżenia zarzucał Czacharynowi, że w nocy na 2 października ub. r. wykradł z kieszeni nieżyjącemu już Józefowi Grabczakowi kwotę 1300 dolarów, którą następnie wręczył, za pośrednictwem Henryka Diczka ojcu jego Józefowi oraz osk. Liniowskiemu, celem wymiany na złote. Za otrzymane pieniądze kupił sobie motocykl i ubranie. Osk. Diczkowi Henrykowi zarzuca się pośredniczenie między sprawcą kradzieży a ojcem, Józefem, któremu z kolei akt oskarżenia zarzuca wymianę 1100 dolarów wbrew przepisom dewizowym. Wreszcie Liniowski oskarżony był o przyjęcie od Czacharyna 200 dolarów, pochodzących z kradzieży i wymienienie ich na złote.

W toku procesu, na czas zeznań Czacharyna, przewodniczący zarządził tajność rozprawy ze względu na moralność publiczną. W wyniku rozprawy zapadł wyrok, skazujący Czacharyna na 1 rok więzienia, Józefa Diczka na 1 rok więzienia i 500 zł. grzywny, a Henryka Diczka na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Liniowski został w zupełności uniewinniony.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w czwartek po cenach zniżonych, interesująca komedia B. Corra i J. Achille „Miłość będzie naszym wynalazkiem“ w reżyserii J. Karbowskiego. „Miłość będzie naszym wynalazkiem“ powtórzona będzie w sobotę. Jutro w piątek „Pieśń o Beniowskim“ dramat Wł. Smólskiego w reżyserii W. Radulskiego, w premierowej obsadzie.

— Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO, (Bocheńska 7). Dziś w czwartek z powodu generalnej próby teatr nieczynny. Jutro w piątek druga premiera p. t. „Dus rebełe“, komedia muzyczna w 2-ch aktach Lena. W roli tytułowej wystąpi Dżeni Łowicz, przy współudziale H. Lewina oraz całego zespołu. Przy fortepianie S. Sztokfeder. Początek o godz. 8.45 wiecz. Przedsprzedaż biletów w firmie A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 7-mej przy kasie teatru.

— WIECZÓR POEZJI ŻYDOWSKIEJ. W sobotę dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Żyd. Tow. Teatralnym przy ul. Stolarskiej 9, wieczór poezji żydowskiej. Utwory Pereca, Asza, Leiwika, Mangera, Halperna. Recytować będzie znany aktor żydowski D. SZERMAN.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Miłość będzie naszym wynalazkiem“.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „W cieniu gilotyny“ (Barry Barnels, Sophie Steward) i „W kryjówce Dawsona“

ATLANTIC: „Moi rodzice rozwodzą się“ (Brodniewicz, Andrzejewska, Stępowski, Gorczyńska) i 3 groteski komediowe.

APOLLO: „Suez“ (Annabella, L. Young).

LOPP: „Modelka“ (Jean Crawford, Spencer Tracy) i „Rapsodia“ (Olympia Bradna).

PROMIEŃ: „Paweł i Gaweł“ (Dymsza, Bodo, Grossówna).

SCALA: „Student z Oksfordu“ (Robert Taylor).

SZTUKA: „Meksykańskie noce“ (Dorothy Lamour, Ray Milland).

ŚWIT. „Sierżant Berry“ (film niemiecki)

UCIECHA: „Gibraltar“ (Vivian Romance, Rober Duchesne, Erich v. Stroheim).

WANDA: „Dwaj rywale“ (Clark Gable, Myrna Loy).

Oś Londyn-Paryż-Morze Śródziemne

Kombinacja paryska w sprawie palestyńskiej. -- Ważny czynnik: Turcja

Londyn, 15. 2. ŻAT. Równolegle do rokowań palestyńskich w Londynie toczą się dziś w Paryżu z całkowitym wyłączeniem uwagi publicznej rozmowy francusko - angielskie w sprawie Palestyny.

Jak informują, wyniki rozmów paryskich mogą w konsekwencji wpłynąć w znacznym stopniu na dalszy bieg negocjacji londyńskich. Przedstawiciele angielscy usiłują obecnie w Paryżu pozyskać zgodę Francji na plan utworzenia federacji, któraby obejmowała Syrię z Libanem, Palestynę i Transjordanię, przy czym Żydzi mają otrzymać prawo imigracji do tych krajów na określonych warunkach, które mają dać rękojmię, że nigdy nie będzie na tych terytoriach większości żydowskiej.

Jak zapewniają, rząd francuski nie jest skłonny do tej koncepcji, szczególnie w odniesieniu do Syrii. Wobec tego Londyn pragnie pozyskać zgodę Paryża na plan węższy, mianowicie

na połączenie Palestyny z Libanem.

Anglia żywi nadzieję, że z czasem stałaby się aktualna koncepcja federacji szerszej.

Koła polityczne w Paryżu bardzo uważnie śledzą przebieg rokowań londyńskich. Koła te zdają sobie sprawę, że wyniki tych rokowań będą miały niepośledniе znaczenie w dwóch kierunkach:

1) dla pozycji angielsko - francuskich we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego,

2) dla rozwoju stosunków angielsko-francuskich z Turcją. We wszystkich kołach podkreślają związek zachodzący między konferencją londyńską a dążeniem do utrwalenia pozycji

osi Londyn — Paryż — Morze Śródziemne.

W obecnej sytuacji odgrywa poważną rolę czynnik turecki. Turcja sprzeciwia się bardzo stanowczo idei powołania do życia federacji krajów arabskich. Gdyby Londyn w dalszym ciągu forsował tę koncepcję, Turcja zdecyduje się na

poparcie sprawy żydowskiej w tym zagadnieniu.

Zwraca się nadto uwagę na okoliczność, że Anglia nie może w obecnym układzie sił na Morzu Śródziemnym doprowadzić do zadrażnienia swoich stosunków z Turcją, której znaczenie strategiczne w kilku pozycjach kluczowych na Morzu Śródziemnym jest bardzo wielkie. Ze strony żydowskiej zaznaczają, że koła żydowskie zdają sobie sprawę ze znaczenia czynnika tureckiego, o czym świadczy chociażby ostatnia podróż dra Weizmanna do Ankary.

„Monachijski“ projekt:

Rada ustawodawcza z arabską większością!

Londyn, 15 .2. (R) „Daily Telegraph“ donosi ze źródeł półurzędowych, że premier Chamberlain zamierza przedłożyć konferencji okrągłego stołu projekt utworzenia w Palestynie rady ustawodawczej, jako najwyższej instancji politycznej z arabską większością. Nawiązując następnie do wniosku Agencji Żydowskiej, aby doprowadzić do wspólnych obrad delegacji arabskiej i żydowskiej, „Daily Telegraph“ przytacza opinię kół politycznych, które w możliwość wspólnych obrad nie wierzą. Gdyby zaś nawet wspólne sesje doszły do skutku, to nie można pomimo to rokować żadnych nadziei co do efektu konferencji, jeśli Żydzi nie ustąpią przed zasadniczymi postulatami arabskimi.

Ostra demarche Anglii w Rzymie

Garnizon włoski w Libii obejmuje 60 tys. ludzi. -- Antyfrancuska kampania prasowa nie ulegnie osłabieniu

Londyn 15. 2. (t) Dzienniki londyńskie ujawniają dzisiaj, że wizyta, jaką ambasador brytyjski w Rzymie złożył w poniedziałek wieczorem ministrowi Ciano, miała na celu dokonanie wobec rządu włoskiego ostrej demarche z powodu wzmocnienia garnizonu włoskiego w Libii. Lord Perth zwrócił uwagę włoskiego ministra spraw zagranicznych na to, że wzmocnienie garnizonu włoskiego w Libii pozostaje w rażącej sprzeczności z układem włosko-brytyjskim, który przewidywał nawet zmniejszenie liczby wojsk włoskich w Libii. Ambasador brytyjski zwrócił również uwagę ministra Ciano na to, że prowadzona we Włoszech, a zwłaszcza w prasie włoskiej gwałtowna kampania przeciwko Francji utrudnia dobre stosunki między W. Brytanią a Włochami.

W odpowiedzi na tę demarche, hr. Ciano miał przyznać, że rząd włoski istotnie powiększył swój garnizon w Libii, który obecnie doprowadzony został do 60 tys. ludzi, a równocześnie podkreślił, że rząd włoski być może będzie musiał podnieść tę liczbę, gdyż Francja również bardzo wzmocniła swój garnizon w Tunisie. Wedle hr. Ciano, wojska francuskie w Tunisie liczą obecnie 100 tys. żołnierzy. Co się zaś tyczy kampanii przeciwko Francji, hr. Ciano odmówił udzielenia jakiejkolwiek obietnicy osłabienia tej kampanii.

Zarząd F. I. S. i P. Z. N. u P. Prezydenta R. P.

Zakopane, 15. 2. PAT. Dziś w południe Pan Prezydent R. P. podejmował śniadaniem przybyłych do pałacyku w Jaworzynie Spiskiej, celem złożenia wyrazów hołdu Włodarzowi Państwa i protektorowi zawodów F. I. S., przedstawicieli zarządu F. I. S. i P. Z. N.

Rewizja traktatu anglo-transjordańskiego

Jerozolima, 15. 2. PAT. Z Ammanu donoszą, iż z okazji pobytu premiera transjordańskiego w Londynie, nawiązane zostały rokowania w sprawie rewizji traktatu angielsko-transjordańskiego.

Nowy traktat przewidywać ma: 1) Oddanie wojsk transjordańskich całkowicie pod komendę władz transjordańskich i użycie tych wojsk jedynie do służby bezpieczeństwa wewnątrz kraju. 2) Ograniczenie sprawowanej przez rząd brytyjski kontroli finansów Transjordanii. 3) Szeroką autonomię i ustrój konstytucyjny, przy czym rząd transjordański odpowiedzialny ma być przed parlamentem a nie, jak dotychczas, przed ciałem doradczym. 4) Odpowiednią rekompensatę za ochronę na terenie Transjordanii rurociągu naftowego z Mosulu do Haify.

80 tys. koron mogą wywieźć emigranci żydowscy z Czecho-Słowacji

Praga, 15. 2. PAT. Czesko-słowacka rada ministrów ogłosiła postanowienie w sprawie emigracji osób narodowości żydowskiej. Postanowienie zawiera szczegółowe przepisy, dotyczące prawa wywozu waluty przez wychodźców Żydów, przy czym rozróżnia się dwie kategorie emigrantów: 1) Żydów obywateli czesko-słowackich i 2) Żydów obywateli obcych lub bezpaństwowych. Żydzi obywatele czeskosłowaccy mają prawo do wywozu kwot nieprzekraczających 80 tys. koron. Przy wywozie powyżej 15 tys. koron 20 proc. kwoty zostaje potrącone przez państwo, przy wywozie ponad 25 tysięcy koron zostaje potrącone 30 procent.

Żydzi obywatele państw obcych lub bezpaństwowi mają prawo do wywozu kwot nieprzekraczających 30 tys. koron, przy czym potrąca się 20 proc. z kwot powyżej 7.500 koron, a 50 proc. powyżej 15 tys. kor. Sumy uzyskane z potrąceń zostają przeznaczone na rzecz funduszu popierania emigracji żydowskiej.

Postanowienie rady ministrów głosi, że powyższe przepisy nie dotyczą osób narodowości czeskiej, słowackiej i karpatoruskiej, gdyż państwo nie zamierza popierać wychodźtwa ludności rdzennej, a dąży jedynie do rozwiązania problemu emigracyjnego ludności żydowskiej.

Projekt ustawy o odznaczeniach dla ochotników armii polskiej

Warszawa, 15. 2. PAT. Wniesiony wczoraj do laski marszałkowskiej przez pos. Stefana Klimkiewicza projekt ustawy o wojennym krzyżu i medalu ochotniczym przewiduje w art. 1, że wspomniany krzyż i medal ustanawia się dla odznaczenia osób, które brały udział w wojnie o ugruntowanie niepodległości ojczyzny i rozszerzenie jej granic w czasie od 12 listopada 1918 r. do 16 października 1920 r., a które wstąpiły ochotniczo w tychże latach do wojska polskiego i mogą udowodnić swoją służbę ochotniczą dokumentami.

Wojenny krzyż ochotniczy i wojenny medal ochotniczy mają charakter odznaczenia wojskowego.

„Wojenny krzyż ochotniczy“ może być nadany osobom określonym w art. 1, jeżeli:

a) Zostały odznaczone krzyżem Virtuti Militari lub Krzyżem Walecznych.

b) Odniosły ranę w czasie służby frontowej.

c) Wstąpiły do służby przed ukończeniem 18 lat życia a czas ich czynnej służby wynosił w ogóle ponad 4 miesiące lub ponad 2 miesiące walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

d) Pełniły służbę dłużej aniżeli 1 rok lub przez czas ponad 6 miesięcy walczyły z bronią w ręku w oddziałach frontowych.

Osoby odznaczone wojennwm krzyżem lub medalem ochotniczym są zrównane w uprawnieniach z uczestnikami walk o niepodległość z zastrzeżeniem art. 9 a w szczególności przysługują im w braku środków zapewniających egzystencję uprawnienia przewidziane w ustawie z dnia 2. 7. 1937 o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego.

Zaopatrzenie ze Skarbu Państwa służy tylko osobie odznaczonej wojennym krzyżem ochotniczym, o ile osoba ta udowodni, że ogólny czas jej służby ochotniczej wynosił co najmniej 20 miesięcy i że w czasie tej służby co najmniej 16 miesięcy walczyła z bronią w ręku w oddziałach frontowych. Poza tym osoba ta musi odpowiadać warunkom jakie stosuje się przy zaopatrzeniu osób odznaczonych Krzyżem Niepodległości.

Obrady komisji inwestycyjnej

7 miliardów inwestycyj w ciągu 15 lat

Warszawa, 15. 2. (Sin) Dziś po południu rozpoczęła się dyskusja w sejmowej komisji inwestycyjnej nad inwestycjami. Dłuższy referat wygłosił poseł Sikorski, kreśląc dzieje inwestycji w Polsce i dowodząc, że wydatki inwestycyjne aż po dzień dzisiejszy w ostatnim 15-leciu wynosiły 7 miliardów. Były to jednak wydatki nieskoordynowane. Referent omawia plan 3-letni stwierdzając, że 60 procent tego planu przeznacza się na dotację FON-u. Trudno jest ustalić, ile w budżecie wydaje się na inwestycje, a ile jest istotnie wydatków w planie inwestycyjnym. Referent omawia również sprawę planów finansowych i prosi, ażeby przy wyzyskaniu operacji finansowych nie nadwyrężano zbytnio sztywnego rynku. Zwraca uwagę, że zagrożony jest udział w kredytach na zakupy, np. w Niemczech. Świadczy to o tym, jak wielki jest głód inwestycyjny w przemyśle prywatnym. W kredycie tym przewidziany import daje 120 milionów na 4 i pół roku, a już do końca stycznia wpłynęło zgłoszeń na ponad 300 milionów. Mówca oczekuje wyjaśnienia p. wicepremiera na temat planu zrealizowania 3-letniego planu inwestycyjnego.

P. wicepremier rozumie płk. Wendę

Wicepremier Kwiatkowski omawia obraz akcji inwestycyjnej, podając, że preliminowana kwota 2 milardów, którą obejmuje ustawa zostanie osiągnięta z następujących źródeł: 500 milionów z rezerw ubezpieczeń społecznych, 400 milionów ze zorganizowanego rynku finansowego, 150 milionów z kapitału zagranicznego w towarze i w gotówce, krajowy kredyt towarowy — 75 milionów, różne kredyty krótkoterminowe — 900 milionów. P. wicepremier zwraca uwagę, że wprawdzie w roku 1938 nastąpiło zmniejszenie wkładów, ale w roku tym nastąpił wzrost rozwoju gospodarczego. Trzeba mieć rezerwy na czasy kryzysowe, bo mimo dążeń autarkicznych nie udało się oderwać od międzynarodowej sytuacji gospodarczej. P. wicepremier zapatruje się sceptycznie na kredyt zagraniczny. Nie załatwiają sprawy rozwoju gospodarczego emisje banknotów, ale tylko zaufanie oparte na inicjatywnie i chęci pracy dłużnika, który chce dług spłacić.

Plan inwestycyjny przedłożony wysokiej komisji nie jest tak dynamiczny, jakby niektórzy tego chcieli. — Gdybym przestał być ministrem Skarbu i zasiadał na ławach poselskich, tobym się może buntował tak, jak płk. Wenda — oświadczył p. wicepremier.

Senacka komisja budżetowa przy pracy

Warszawa, 15. 2. PAT. Senacka komisja budżetowa prowadziła dziś debatę nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawca sen. Kamiński omówił obszernie sytuację w rolnictwie.

Mówiąc o sprawie reformy rolnej sen. Kamiński podkreśla, że minęły już czasy wielkich parlamentarnych bojów o reformę rolną, dziś ją stopniowo realizujemy w granicach naszych możliwości. Nic już nie powstrzyma procesu przechodzenia ziemi z rąk większej własności do mniejszej. Zadaniem państwa jest ten proces regulować, aby w jak najbardziej racjonalny sposób wykorzystać ten niezwykle szczupły zapas ziemi, którym jeszcze Polska rozporządza.

Na zakończenie sprawozdawca zapowiedział zgłoszenie wniosku podwyższającego o 1,5 miliona zł. tj. do wysokości sumy preliminowanej w zeszłym roku, subwencje i pożyczki na inwestycje związane z usprawnieniem obrotu artykułami rolniczymi.

Po sprawozdawcy zabrał głos minister Rolnictwa Juliusz Poniatowski.

Przymusowy wykup 231 majątków ziemskich

Warszawa, 15. 2. (A). Rada Ministrów zarządziła przymusowy wykup na mocy ustawy o reformie rolnej 231 majątków ziemskich ogólnego obszaru 57.690 ha. W tej liczbie podlegają przymusowemu obowiązkowi parcelacyjnemu m. in. majątek „popularnego" ks. Michała Radziwiłła i majątek ks. Hohenlohe. Prócz tego wykaz obejmuje 20 majątków, należących do Żydów. Rada Ministrów ustaliła też plan parcelacyjny w wykonaniu reformy rolnej na rok 1940.

„Książeczki kontrolne" dla aplikantów

Hańba adwokatury polskiej

Warszawska Rada Adwokacka odrzuciła memoriały protestacyjne

Warszawa, 15. 2. (A) Do późnej nocy trwało posiedzenie warszawskiej Rady Adwokackiej. Na porządku dziennym znalazła się sprawa trzech memoriałów, protestujących przeciwko prowadzeniu oddzielnych seminariów dla Żydów i chrześcijan. Przed przystąpieniem do tego punktu porządku dziennego, przewodniczący dziekan Nowodworski oświadczył, że memoriał związku adwokatów socjalistycznych i demokratycznych w ogóle nie będzie rozpatrywany, gdyż jest napisany w sposób ostry, i w sposób niedopuszczalny krytykuje postępowanie Rady Adwokackiej. Wówczas zabrał głos jedyny przedstawiciel związku adwokatów socjalistycznych, adw. Rudziński, który wygłosił dłuższe przemówienie jak najostrzej protestujące przeciwko stanowisku Rady Adwokackiej wobec aplikantów żydowskich. Adw. Rudziński podkreślił, że wprowadzenie oddzielnych seminariów dla aplikantów żydowskich jest HANBĄ adwokatury polskiej i znajduje się w rażącej sprzeczności z podstawowymi zasadami koleżeństwa i solidarności, jaka powinna obowiązywać w adwokaturze.

Jedyny przedstawiciel żydowski w Radzie Adwokackiej adwokat Rosenstadt wygłosił przemówienie, w którym wymienił ponad 20 nazwisk znanych wybitnych adwokatów żydowskich, których zasługi dla rozwoju sądownictwa i adwokatury w Polsce są przez wszystkich uznawane i oceniane.

Na przemówienie odpowiedział dziekan Nowodworski oświadczając, że wprowadzenie oddzielnych seminariów nie ma nic wspólnego z zamierzeniami politycznymi(?!) i zostały one jedynie wprowadzone ze względów porządkowych. Większością wszystkich głosów przeciwko 2 zostało postanowione przejście do porządku dziennego nad wszystkimi trzema memoriałami.

Poza tym stołeczna Rada Adwokacka postanowiła wprowadzić kontrolne książeczki dla aplikantów. Każdy aplikant będzie zaopatrzony w książeczkę, w której będzie notowana działalność aplikanta. W kołach prawniczych tego rodzaju książeczki uważane są za uwłaczające godności stanu adwokackiego.

Pod koniec posiedzenia przyjęto uchwałę, że Rada Adwokacka zwróci się obecnie do wszystkich aplikantów żydowskich z zapytaniem, z jakiego powodu nie biorą udziału w seminariach.

Zbrojenia powietrzne U. S. A.

Waszyngton, 15. 2. (R). W stosunku do programu zbrojeń powietrznych w Izbie Reprezentantów nie zaznaczyła się żadna opozycja. Wszyscy członkowie Izby zgodnie uznają konieczność podniesienia liczby samolotów do 5.500. Departament wojny w celu ułatwienia seryjnej produkcji i obniżenia kosztów, pragnie zamówić obecnie 3 tysiące samolotów. W głosowaniu nad tą sprawą ujawni się niemal z pewnością jednomyślność.

Anglia gotowa do... mediacji

Londyn, 15. 2. (R) Premier Chamberlain udzielając odpowiedzi na interpelacje posła Labour Party Hendersona, stwierdził, że rząd brytyjski życzy sobie bardzo, aby konflikt w Hiszpanii zakończył się bez dalszego rozlewu krwi i w tym celu utrzymuje kontakty z obydwoma stronami na wypadek, gdyby któraś z nich potrzebowała pomocy brytyjskiej w dziedzinie mediacji. Rząd brytyjski nie uważa jednak za rzecz wskazaną brać obecnie na siebie odpowiedzialność przez jakiekolwiek sprecyzowanie warunków zakończenia konfliktu.

Londyn, 15. 2. (R) Dziś przed południem odbyło się posiedzenie rady gabinetowej poświęcone sprawie uznania rządu gen. Franco. W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że na posiedzeniu tym premier Chamberlain miał oświadczyć, iż w sprawie tej nie zapadła dotychczas żadna decyzja.

Berard u Bonneta

Paryż 15. 2. (R) Minister Bonnet przyjął w środę po południu sen. Leona Berarda, który w najbliższym czasie uda się z misją oficjalną do Burgos.

Jakie są propozycje rządu londynskiego?

Londyn, 15. 2. ŻAT. Wedle wiarygodnych informacyj, już na dzisiejszym posiedzeniu przedstawicieli rządu angielskiego z delegacją żydowską będą delegacji przedstawione wnioski rządu w sprawie rozwiązania problemu palestyńskiego w kierunku czasowego tj. przejściowego ograniczenia imigracji żydowskiej i prawa nabywania przez Żydów ziemi w Palestynie. Wnioski te mają stanowić kompromisowe rozwiązanie zagadnienia w celu przywrócenia ładu i porządku w Palestynie.

Dzisiejszy „Daily Telegraph" zaznacza, że żywi nadzieję na osiągnięcie porozumienia na mocy ograniczenia imigracji żydowskiej na okres przejściowy. Prowizoryczne to porozumienie ma ugruntować drogę do porozumienia trwałego między Żydami a Arabami.

Grupa dzieci żydowskich z Niemiec w Londynie

Londyn, 15. 2. ŻAT. Do Londynu przybyła dziś grupa 54 dzieci żydowskich, wysiedlonych z Niemiec.

—oo—

Nowe ofiary terroru arabskiego

Jerozolima 15. 2. ŻAT. Podłożona przez terrorystów mina podziemna wybuchła dziś pod wozem wiozącym robotników z kolonii Bejt Chanan. 9 robotników zostało rannych, w tym 5 ciężko.

Terroryści strzelali dziś w kierunku kolonii Nes Cijona i lekko postrzelili żydowskiego policjanta służby pomocniczej. Wolfsohna.

NA WIDOWNI

O czym mówił Papież z Chamberlainem i Halifaxem?

W związku ze zgonem papieża Piusa XI., redaktor dyplomatyczny „Times" publikuje szereg ciekawych szczegółów rozmowy, jaką odbył papież z Chamberlainem i Halifaxem w czasie ich ostatniej wizyty rzymskiej. Treść tej rozmowy, dotychczas trzymana w tajemnicy, przedstawia się w oświetleniu „Times" jak następuje:

Chamberlain, Halifax i pozostali członkowie delegacji brytyjskiej, przybyli na Watykan. Papież wyszedł im naprzeciwko, nie zwracając uwagi na żaden ceremoniał, przepisany protokołem dyplomatycznym. Sprowadził ich do swej biblioteki i wskazał na miejsca przy biurku.

Ministrowie angielscy byli zdumieni tą witalnością papieża, którego stan oceniany był przez lekarzy przybocznych jako mocno niepokojący. Szczególne zdumienie wywołał sposób przemawiania papieża, który silnie akcentował swoje słowa i z całym naciskiem podkreślał, co sądzi o reakcyjnych ustrojach politycznych, o zadaniach demokracji, o prześladowaniach rasowych i o naglącej konieczności spieszenia z pomocą uchodźcom. Z całą potęgą uczucia protestował przeciwko krzywdom, które mnożą się na świecie. Pełen wiary mówił o przyszłości, zaznaczając głównie, z jaką uwagą śledzi rozwój polityki brytyjskiej.

Wszyscy goście słuchali w skupieniu, nie wypowiadając ani jednego słowa. Nagle papież wskazał na dwa portrety wybitnych Anglików, które wisiały na ścianie. „Często — powiedział Pius XI. — przesiaduję tu w tym miejscu, pod tymi portretami sir Johna More'a i kardynała Fischera. Jestem szczęśliwy na myśl o tym, że ci dwaj Anglicy walczyli o najszczytniejsze ideały rasy angielskiej i jestem pewny, że taka sama odwaga, takie zdecydowanie w dalszym ciągu istnieją i dziś wśród Anglików. Czy panowie zgadzacie się ze mną?"

Zaskoczeni tym nagłym pytaniem, członkowie delegacji angielskiej, milczeli w dalszym ciągu. Nikt nie odpowiedział. Wówczas papież po chwilowej przerwie, kontynuował swe rozważania na temat aktualnych problemów i walk toczących się w chwili obecnej.

Nagle papież zakończył mówiąc: A teraz musimy powiedzieć sobie „do widzenia". Ministrowie angielscy powstali z miejsc, Pius XI. odprowadził ich do drzwi, a na pożegnanie rzekł: Wy lepiej ode mnie wiecie, ile niespożytej siły tkwi w rasie angielskiej".

Wspomnienia te są szczególnie aktualne w chwili obecnej, kiedy w powodzi domysłów na temat szans różnych kardynałów, najbardziej emocjonującym zagadnieniem jest pytanie, jak wyglądać będzie linia polityczna następcy Piusa XI. Warto przy tym nadmienić, że zmarły papież prosił swych lekarzy, by zrobili wszystko, co w ich mocy i przedłużyli jego życie chociażby o kilka dni. Jak donosi paryski „Temps" papież chciał podczas uroczystości laterańskich raz jeszcze podkreślić swe nieustępliwe stanowisko, szczególnie jeśli chodzi o zapatrywanie kościoła na kwestię rasistyczną.

Halifax będzie następcą Chamberlaina

Nikt w tej chwili nie spodziewa się wprawdzie ustąpienia premiera angielskiego Chamberlaina, jednakowoż, jak wynika z doniesień prasy, w łonie samego gabinetu sprawa ta jest często przedmiotem rozważań. Chodzi o to, aby być przygotowanym na wszelką ewentualność. Wedle informacyj, jakie podaje „Suday Pictorial", Neville Chamberlain już obecnie desygnował jako następcę swego na stanowisko prezydenta ministrów Wielkiej Brytanii, obecnego sekretarza Foreign Office, lorda Halifaxa. Zdaniem wspomnianego pisma, Chamberlain gotów jest przeforsować tę swą decyzję, jakkolwiek przewiduje się sporo trudności, ze względu na to, że w tym wypadku stanął by na czele gabinetu członek Izby Lordów, co się nie zdarzyło od czasów lorda Salisbury.

W odpowiednim momencie, kiedy ustąpi Chamberlain, a premierem zostanie Halifax, sprawowanie agend Foreign Office poruczone zostanie Edenowi.

W końcu to samo pismo podaje, że sir Samuel Hoare otrzymać ma nominację na wicekróla Indyj.

Roosevelt przybędzie do Europy?

„Paris Soir" donosi, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt zastanawia się w tej chwili nad możliwością wyjazdu do Europy, w pierwszym rzędzie zaś do Anglii.

Należy się bowiem liczyć z tym, że angielska para królewska, która wybiera się w najbliższym czasie do Ameryki, podczas wizyty w Białym Domu w Waszyngtonie zaprosi prezydenta Roosevelta by skorzystał z gościnności angielskiej i rewizytował króla Jerzego VI. w Londynie.

Miarodajne koła waszyngtońskie zainteresowane w tej sprawie, zaprzeczyły wprawdzie temu, jakoby wyjazd Roosevelta do Anglii był projektowany, zaznaczając jednakowoż, że w wyjątkowych okolicznościach prezydent Roosevelt nie zawahał by się wybrać do Europy.

Taką wyjątkową okolicznością byłoby zwołanie międzynarodowej konferencji dla rozważenia aktualnych problemów politycznych.

(P.)

Zazdrosny kochanek --: Włochy

Anglia i Francja winny pójść do Kanossy

a nie wkraczać do Burgos z rozwiniętymi sztandarami...

Rzym, 15. 2. PAT. Opinia włoska z dużym zainteresowaniem śledzi wiadomości z Paryża i Londynu na temat zamiarów Francji i Anglii wobec hiszpańskiego obozu narodowego.

Paryski korespondent „Popolo di Roma" pisze, że Włosi, wbrew temu co twierdzi prasa francuska, nie irytują się bynajmniej z powodu rozmów francusko-angielskich, mających za przedmiot uznanie generała Franco. Uznanie bowiem obozu narodowego przez Londyn i Paryż będzie potwierdzeniem zwycięstwa odniesionego przez Włochy. Zdziwienie budzić musi natomiast sposób, w jaki Francja i Anglia chciałaby narzucić pojednanie hiszpańskiemu obozowi narodowemu. Zamiast same pójść do Kanossy, Francja i Anglia chciałyby wkroczyć do Burgos z rozwiniętymi sztandarami w charakterze rzekomych zwycięzców. Londyn i Paryż nie dokonały jeszcze aktu oficjalnego uznania gen. Franco, a już stawiają żądania, dyktując warunki i knując intrygi. Włosi nie chcą być jedynymi i wyłącznymi przyjaciółmi Hiszpanii narodowej, ale nie mogą dopuścić, aby przyjaciele najświeższej daty przypisywali sobie prawo podburzania narodowej Hiszpanii przeciw Włochom.

Gen. Franco stosuje represje

Burgos, 15. 2. PAT. Rząd gen. Franco postanowił przeprowadzić „czystkę" wśród urzędników administracji, którzy pełnili służbę na ostatnio zdobytych terenach republikańskich. Do odpowiedzialności będą pociągnięci ci urzędnicy, którzy służyli rządowi republikańskiemu i nie zwalczali go wprost lub pośrednio. Ustawa ogłoszona wczoraj wyszczególnia długą listę przestępstw, za które grozi b. urzędnikom władz republikańskich pociągnięcie do odpowiedzialności i kara usunięcia ze stanowisk, zakaz zajmowania wszelkich stanowisk na okres roku do lat pięciu, trwały zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych i wymagających zaufania obywateli, wreszcie pozbawienie prawa pracy w służbie publicznej raz na zawsze.

Azana kieruje sprawami Madrytu... z Paryża

Paryż, 15. 2. (T). Minister spraw zagranicznych rządu madryckiego Alvarez del Vayo przybył dzisiaj samolotem z Madrytu do Paryża, by odbyć konferencję z prezydentem Azaną, rezydującym w ambasadzie hiszpańskiej w Paryżu. Informacja ta wywołała duże poruszenie i poważne niezadowolenie we Francji, ponieważ prezydent Azana jest de facto emigrantem, mimo to jednak odbywa narady z wysłannikami rządu madryckiego i wykonuje niejako swe funkcje prezydenckie, przeciwko czemu zastrzegała się nie tylko prasa prawicowa, ale również w półoficjalnym artykule dziennik „Le Temps".

Przed wyborami prezydenta Francji

Największe szanse ma -- prez. Lebrun

Czy jednak zechce kandydować?

Paryż, 15. 2. (T). W miarę zbliżania się terminu wyborów prezydenta republiki francuskiej, wyznaczonych na dzień 6 kwietnia, prasa paryska zaczyna coraz bardzie interesować się ewentualnymi kandydaturami na stanowisko prezydenta. Po szeregu notatek, wymieniających nazwiska prezydenta Senatu p. Jeanneney, przewodniczącego Izby Deputowanych Herriota, obecnego ministra rolnictwa Queyille i po jednoczesnych niemal oświadczeniach wymienionych osobistości, iż nie zamierzają kandydować „Le Jour" donosi, że na zebraniu szeregu osobistości politycznych miano postanowić, aby wobec sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Francji zwrócić się do obecnego prezydenta republiki p. Lebrun z prośbą, by zechciał kandydować ponownie.

„Le Jour" podkreśla, że gdyby prezydent Lebrun wyraził zgodę, to wybory byłyby przesądzone, nikt bowiem inny nie wysunąłby przeciwko niemu swej kandydatury i w ten sposób głosowanie Zgromadzenia Narodowego mogłoby dać odrazu ostateczne wyniki przy pierwszym głosowaniu.

12-godzinny dzień pracy w Rzeszy

Berlin, 15. 2. PAT. W związku z obiegającymi pogłoskami o rzekomym wprowadzeniu w Niemczech 10-cio a nawet 12--godzinnego dnia pracy, celem zapobieżenia brakowi sił roboczych w Niemczech, radca Muenz z ministerstwa pracy Rzeszy wyjaśnia, że również i nowe rozporządzenia przewidują 8-godzinny dzień pracy. W pewnych jednak okresach i w specjalnych wypadkach dozwolone jest przekraczać 8-godzinny dzień pracy. W niektórych gałęziach rzemiosła, przyznaje radca Meunz, podniesiono pracę do 10-ciu godzin. Na ogół jednak jedynie pilne powody państwowe i polityczne uzasadniać mogą, zdaniem przedstawiciela ministerstwa pracy, powiększenie ilości godzin pracy w ciągu dnia.

Zaznaczyć tu należy, iż 8-godzinny dzień pracy nie był i nie jest zachowany przy budowie fortyfikacyj niemieckich, gdzie pracuje się 12 a nawet i więcej godzin dziennie.

Kronika krakowska

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Brodzińskiego 1, Mogilska 16.

Dziś zakończenie rejestracji

Ostateczne zakończenie rejestracji wysiedlonych, chcących wyjechać do Niemiec wzgl. sprowadzić stamtąd rodziny odbędzie się nieodwołalnie dziś w Komitecie Pomocy, Krakowska 41 od godz. 9 do 1-szej i od 3 do 7 wiecz. Wysiedleńcy rejestrujący się w Komitecie muszą przedłożyć swoje paszporty.

Walne Zgromadzenie Obwodu Miejskiego LOPP. w Krakowie

W niedzielę, dnia 26 lutego br. o godzinie 11-ej odbędzie się w sali portretowej na ratuszu plac WW. Świętych 2. walne zgromadzenie delegatów kół Obwodu Miejskiego LOPP w Krakowie. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie Zarządu za rok 1938, 2. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 3. Wybór nowych członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4. Wnioski i interpelacje. Wnioski kół na walne zgromadzenie należy nadsyłać do biura obwodu przy ul. Szczepańskiej L. 9. II. p. do dnia 22 lutego bm.

Kwestia racji stanu w historii nowożytnej

Referat na powyższy temat wygłosi tow. dr. W. Blattberg na plenarnym zebraniu Haszachar-Przedświtu dziś o godz. 8 wieczór w lokalu przy ul. Zyblikiewicza 8, parter. Goście mile widziani.

—oo—

— S. K. S. BAR-KADIMAH. Dziś w czwartek buda ogólna z referatem. Pocz. godz. 6.30 wiecz.

— CENTR. ZW. ZAW. HANDL. PRAC. I URZĘD. PRYW. W POLSCE oddział w Krakowie, Starowiślna 89. Dziś zebranie branży bławatnej.

—oo—

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY SYJONISTYCZNEJ AKADEMIA HANOAR-HACIJONI

Uroczystość chamisza - asarowa urządzona staraniem gniazda Hanoar Hacijoni w Krakowie była manifestacją siły i sprawności organizacyjnej młodzieży Hanoarowej. Uroczystość zagaił członek K. N. Hanoar Hacijoni tow. Lustig, który w nawiązaniu do odbytej manifestacji „Otwórzcie bramy Erec" podkreślił siłę żywotną młodzieży chalucowej, tworzącej mimo trudności nowy punkt po punkcie w budującej się Ojczyźnie.

Dłuższe przemówienie wygłosił prezes poseł dr Schwarzbart, który przedstawił szczegółowo etapy zmagań Hanoar Hacijoni w konsekwentnej jego drodze utrwalenia pozycyj ogólno - syjonistycznych. Mimo piętrzących się przeszkód potrafił Hanoar Hacijoni wejść na szlak konstruktywnej pracy pionierskiej i za to należy mu się uznanie.

W części artystycznej Akademii wyświetlono film palestyński nakręcony przez tow. dra Blecha. Film ten prócz dłuższych obrazów z Osiedla Hanoar Hacijoni w Tel Iczchak zawierał piękne fragmenty wsi i miast palestyńskich. Szczególnie piękne były zdjęcia kolorowe. Spontanicznymi oklaskami powitano weterana — Biluj czyka na tle swego domu, a pełnym skupienia milczeniem potężny grób braterski bohaterów - chaluców. Film poprzedził pięknym przemówieniem i objaśniał całość osobiście tow. dr Blech.

Po filmie odbyły się produkcje Koła Artystycznego gniazda Hanoar Hacijoni w Krakowie. Chór odśpiewał dwie pieśni hebrajskie pod kierownictwem dyryg. Ingbera, tow. Golda G. recytowała wiersz Słońskiego, a udekorowaniem występu był obraz alegoryczny w języku hebrajskim p. t. „Szalosz Tkufoth".

Atrakcją wieczoru był w końcu występ znanego na terenie Wsch. Małopolski recytatora i humorysty Becalela Grubera.

Całość akademii wypadła imponująco. (ceen)

2-letnia praktyka wiejska lekarzy

Warszawa, 15. 2. (Sin). Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowela do ustawy lekarskiej, która przewiduje dla absolwentów medycyny 2-letnią praktykę w miejscowościach wiejskich w gm ichilacnzccąyfu., shrd cmfw shr cmfw w gminach liczących poniżej 5.000 mieszkańców.

Kryzys gabinetowy na Węgrzech

Budapeszt, 15. 2. PAT. Rezygnacja premiera Imredy, umotywowana tym, iż jeden z jego przodków ze strony matki był pochodzenia żydowskiego, jak również okoliczność, iż rezygnacja ta nastąpiła właśnie w czasie debaty parlamentarnej nad zaprojektowaną prze rząd premiera Imredy,ego surową ustawą antyżydowską, wywołały duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych. W kołach tych panuje przekonanie, iż decyzja dotychczasowego szefa rządu węgierskiego posiada specyficzne znaczenie, szczególnie ze względu na obecne warunki wewnętrznopolityczne: Niedawne odrzucenie znaczną większością głosów przez Izbę Wyższą projektu ustawy rządowej o kumulacji posad było wskazówką, iż konserwatywni, rekrutujący się z arystokracji i klas posiadających członkowie Izby Wyższej nie sympatyzują w swej większości z radykalną polityką reform Imredy,ego. Koła zachowawcze, zdaniem tutejszych obserwatorów, pragnęły doprowadzić do rozgrywki z rządem możliwie jak najprędzej, a w każdym razie przed dyskusją na temat projektu ustawy o reformie rolnej. Zaakcentowanie przez ustępującego premiera podania się do dymisji przede wszystkim ze względów osobistych nie pozwala wątpić, że nowy rząd podkreśli ciągłość zarówno polityki wewnętrznej jak i zagranicznej. Mimo to jednak należy przypuszczać, że tempo realizacji reform ulegnie pewnemu zwolnieniu. (zob. „Na posterunku str. 2 — Red.)

Jako szef przyszłego rządu wymieniany jest dotychczasowy minister oświaty hr. Paweł Teleky. Nie można dziś jeszcze ustalić, jaki stosunek sił wytworzy się w nowym parlamencie i czy nowy rząd będzie w stanie uzyskać odpowiednią większość. W tych warunkach wydaje się, że nowy gabinet posiadać będzie charakter przejściowy.

* * *

Budapeszt, 15. 2. (R). Hr. Teleky zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

Gigantyczne zbrojenia:

Dwa miliardy franków zapłaci Francja za samoloty amerykańskie

Paryż, 15. 2. (R). „Le Temps" ogłasza dziś szereg wiadomości dotyczących rozbudowy francuskich sił lotniczych. Dziennik pisze:

Plan rozbudowy armii powietrznej od czasu opracowania go przez min. Guy la Chambre w styczniu 1938 r. pozostaje niezmieniony. Polega on na wprowadzeniu do linii 2800 samolotów wojskowych najbardziej nowoczesnych, budowie około 4800 kadłubów i 12 tysięcy silników. Poważne zamówienia, udzielane przemysłowi amerykańskiemu, w miarę wykonywania planu zmniejszają się i zakończone zostaną, zgodnie z planem, z wiosną 1940 r.

Niezależnie od dostaw zagranicznych produkcja krajowa jest rozbudowana. Dziś już na lotniskach w Burges i Villacoublay znajduje się około 30 samolotów myśliwskich Curtiss „P 36". Dalsze transporty nadchodzą regularnie. Pierwsze samoloty bombowe przybędą do Francji w czerwcu. Z początkiem lata siła armii powietrznej poważnie wzrośnie. Lotnicza misja francuska, przed wyjazdem w celu poczynienia zakupów do Stanów Zjednoczonych, otrzymała ścisłe instrukcje, jakie samoloty ma zamówić i kiedy mają one być dostarczone. Poza tym misja ma całkowitą swobodę działania. Ogólny koszt zakupionych samolotów nie został oficjalnie ogłoszony. Nieoficjalnie wymieniają kwotę 63 miliony dolarów, tj. mniej więcej około 2 miliardów franków.

Z posiedzenia Sejmu

Warszawa, 15. 2. W dalszym ciągu debaty na plenum Sejmu, nad preliminarzem budżetowym min. komunikacji zabrał głos pos. Wawrzkowicz, który porusza sprawy budowy kolei Rzeszów—Kolbuszowa—Tarnobrzeg, wykazując jak wielkie znaczenie miałaby ta kolej dla C. O. P., dla wojska i t. d.

Ze stenogramu dowiedziałem się — mówi dalej pos. Wawrzkowicz — że w dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym pos. Sanojca zapytywał, kto mnie upoważnił do zabierania głosu w obronie Witosa.

Marszałek: To nie należy do tematu dzisiejszej dyskusji. Jeżeli pan chce przemawiać w sprawie osobistej, to może się pan zapisać do głosu.

Pos. Wawrzkowicz: Wobec tego proszę o zapisanie mnie do głosu.

Pos. ks. Sandecki zwraca uwagę m. in. na konieczność wybudowania drogi na odzyskanych ziemiach poprzez Pieniny, przełom Dunajca, od Czerwonego Klasztoru do Szczawnicy. Jest to najpiękniejszy szlak drogowy w naszych górach. Następnie wskazuje na potrzebę połączenia Szczawnicy z Nowym Sączem i wybudowanie w tym celu drogi Piwniczna—Szczawnica. Czas już skrócić połączenie Kraków—Zakopane i zelektryfikować ten odcinek ze względu na bliskość Rożnowa.

Marszałek po tym przemówieniu zarządził przerwę.

Prof. Schorr u sen. Berangera w Paryżu

Paryż, 15. 2. PAT. Delegacja komitetu żydowskiego do spraw kolonizacji pod przewodnictwem prof. dr. Schorra, bawiąca przejazdem w Paryżu, udała się do sen. Berangera, przewodniczącego francuskiej senackiej komisji do spraw zagranicznych, który, jak wiadomo, jest delegatem rządu francuskiego do komitetu eviańskiego.

Delegacja została przyjęta przez szefa gabinetu sen. Berangera, mjr. Lepage, któremu przedłożyła dezyderaty Żydów polskich w zakresie ułatwienia możliwości emigracyjnych Żydów z Polski. Mjr. Lepage zapewnił delegację, że zagadnienie to znane jest sen. Barangerowi, który dołoży starań, aby postulaty emigracyjne ludności żydowskiej w Polsce wzięte były przez komitet pod uwagę.

—oo—

Dożyła 123 lat

Warszawa, 15. 2. (A). W Warszawie zmarła dziś Estera Finkelstein w wieku 123 lat. Pozostawiła ona 132 wnuków i prawnuków. Wśród nich znajduje się wnuczka, licząca 92 lata. Finkelsteinowa pochodziła z Radzymina, gdzie odbył się jej pogrzeb. Na pogrzeb przybyła m. in. jej przyjaciółka, licząca 116 lat.

Generalne przedstawicielstwo na Polskę pierwszorzędnego wprowadzonego artykułu markowego — obejmę. Posiadam wielki kapitał, znajomość stosunków i wszelkie warunki jak na dzisiejsze czasy do objęcia i prowadzenia najpoważniejszych przedstawicielstw. Szczegółowe i wyczerpujące oferty nadsyłać do biura ogłoszeń „Par" w Krakowie, pod „Labor". Dyskrecja zapewniona. 939k

Wolne posady

PANIENKĘ do sklepu bławatnego przyjmę zaraz. — Klapholz, Kalwaryjska 3. 913g

POSZUKUJE się od zaraz zdolnej pedikurzystki i młodego służącego. „Delka" — Szewska 17. 939k

KORESPONDENT (KA) — niemiecko - angielski poszukiwany(a) natychmiast do półdniowej pracy. Dokładne oferty, warunki: „Par" — Rynek 46 pod „Samodzielny". 945k

RUTYNOWANY aplikant adwokacki z trzechletnią praktyką, całkowicie samodzielny, poszukuje patrona od 1-go kwietnia 1939. Miejscowość obojętna. Warunki skromne. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1615". 788g

DŁUGOLETNIA ekspedientka branży konfekcji damskiej poszukuje posady. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1831". 908g

Posad poszukują

EKSPEDIENTKA dobrze prezentująca się poszukuje posady w sklepie kolonialnym z utrzymaniem. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia Kraków, Sławkowska 8 parter 925g

RADIOAPARATY WYKONUJE, naprawia, przerabia Ign. FREYLICH, Dietla 51 TELEFON 119-36. 784k

TECHNIK-mechanik bardzo zdolny, matura gimnazjalna, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod „Technik 1828" do Admin. „Nowego Dziennika". 903g

BARDZO zdolny człowiek, włada polskim, niemieckim poszukuje posady inkasenta, magazyniera, konwojenta. Gwarancja hipoteczna. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1830". 907g

UWAGA! W centrum żydowskim Augustiańska 3 m. 8 podnoszę oczka w pończocach — na nowoczesnej maszynie, bardzo starannie i po cenach przystępnych. 758g

BUCHALTER-bilansista, — reprezentatywny, korespondent polsko-niemiecki, spec w sprawach podatkowych, wieloletnia praktyka, szuka posady. Zgłoszenia pod „Gwarancja" Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 924k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 6473g

Interesy handlowe

KSIĘGOWOŚĆ zaprowadza, nadzoruje — najskuteczniej Biuro Grünsteina — Grodzka 28. 739g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

BRYLANTY, złoto, srebro, kupuje — płaci najwyższe ceny, jubiler Löwenthal, — Kraków, Rynek Gł. 11. 907k

Sprzedaż

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna", Krakowska 6 I p. 4223a

SPRZEDAM tanio — sklep spożywczy. Wiadomość ul. Zyblikiewicza 11. 913g

KASA ogniotrwała, nie duża dobrym stanie, większa ilość talerzy, półmisków do sprzedania — Wiadomość: Kraków, Sławkowska 30/12. 919g

NADZWYCZAJNA okazja! Kamienica nowa nadzwyczaj luksusowy komfort ŚRÓDMIEŚCIE Krakowa, dochód roczny 15.100, cena 165.000, gotówką 135.000. NAROŻNIK nowy trzechpiętrowy, pełnokomfortowy blisko Parku Krakowskiego, dochód roczny 14.500, cena 155.000, gotówką 120.00 Powyższe realności są wolne od taksy przenośnej — sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, Sebastiana 7 — telefon 143-63. 938k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek. Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu). 871k

Zdrojowiska

ZAKOPANE — Bystre „Primulka" KOLONIA Kasy Samopomocowej Żyd. Pracowników Umysłowych. Wycieczki na FIS: 3-dniowa (18—19/II.) z pościelą i podróżą zł 22.90, 3-dniowa (18—20/II) zł 27.60. Zgłoszenia i informacje: Kraków, pl. WW. Świętych 8. Telef. 109-97. 920g

ZAKOPANE. — Pełnokomfortowy hotel - pensjonat „NELLIN", bieżąca ciepła, zimna woda, pokoje słoneczne, znana kuchnia wykwintna. Zarząd SCHERER-REBENOWA, telefon 1744 CENY MIMO FIS'u NIE ZMIENIONE. 803k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia" droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE — pensjonat „OLEŃKA" Krupówki. — Komfort, wykwintna kuchnia. Ceny mimo Fis'u BEZ ZMIAN. Zarząd: Folkmanowa. 804g

ZAKOPANE! Nowoczesny pensjonat „SPLENDID" — Zarząd SINGEROW. telef. 1099 poleca się P. T. Gościom. 933k

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE" poleca dobrze ogrzane pokoje i kuchnię pierwszorzędną. Brandowa. 38k

RABKA. Pensjonat „OPIEKA" I-szej kateg. tel. 326. Zarząd: Hochmannowie, — Strassorowa. Otwarty cały rok. 933k

Różne

W AKCJACH I PAPIERACH wartościowych ulokowany kapitał daje wysokie oprocentowanie i zyski ze zwyżki kursu wynikające. Zlecenia wykonuje sumiennie, szybko Kantor wymiany Henryka SPERLINGA, Kolektura „KLASOWKA". Kraków, Rynek róg Siennej. 936k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

AMERYKAŃSKA księgowość przebitkową — organizuje Biuro GRÜNSTEINA — Grodzka 28. 739g

Nauka i wychowanie

TAŃCZYĆ WYUCZAM INDYWIDUALNIE — TELEFON 220-59. 921g

ANGIELSKI, francuski, — niemiecki — metodą Ansona, Z. 4.— miesięcznie. Krowoderska 5. 637g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Zdolnych, pilnych do 3 miesięcy. Starowiślna 41/8. 919k

TŁUMACZENIA
Korespondencja
LEKCJE Języki:
ANGIELSKI, HISZPAŃSKI, NIEMIECKI, FRANCUSKI, PORTUGALSKI, WŁOSKI, SZWEDZKI etc.
przez wyb. fachowców pod kier.
J. KARMELA, KOLETEK 3
Tel. 114-66
PROWINCJĘ załatw. odwrotnie

ANGIELSKIEGO
KARMEL KOLETEK TRZY 615g

STENOGRAFII wraz z maszynopismem wyuczysz się najszybciej u fachowej specjalistki ZOFII SCHÖNGUTOWNY WW. Świętych 8, I p. Telefon 109-97. Opłata miesięczna 12 zł. 629k

ZAMIANA LEKCYJ. Za lekcje angielskiego, wyuczę języka hebrajskiego, polskiego. Zgłoszenia do „Nowego Dziennika" pod „1844". 917g

Lokale

MIESZKANIE cztero lub pięciopokojowe w śródmieściu nadające się na biuro poszukiwane. — Zgłoszenia skierować pod „Śródmieście 899" do Admin. „Nowego Dziennika". 899g

POKÓJ dla pana w śródmieściu wolny. Szpitalna 3 — m. 6. między 1—4 godz. 805g

DO 80 ZŁOTYCH zapłacę za komfortowy pokój na 2 osoby z osobnym wejściem najwyżej na II p. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika" pod „1864". 928g

POKÓJ słoneczny dla pana wolny. Szpitalna 8/6 między godz. 1—3. 916g

POKÓJ umeblowany, słoneczny, komfort — wolny. Wiadomość: telef. 141-71. 905g

NA BIURO, jasny pokój — frontowy, I p. z osobnym wejściem, ul. Sarego do wynajęcia. — Wiadomość: tel. 184-93. 915g

2 POKOJE kuchnia poszukiwane. Czynsz pewny. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika" pod „1803"

POKÓJ komfortowy, dwuosobowy, wykwintne utrzymanie, Śródmieście, telefon 111-96. 940k

Tymczasowy Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie rozpisuje

KONKURS

na stanowisko

Kierownika Ambulatorium dla chorych nerwowo (neurologiczne)

przy szpitalu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie.

WARUNKI KONKURSU:

1) Obywatelstwo polskie;
2) dyplom lekarski i uprawnienie do wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim;
3) dowody conajmniej 5-letniej pracy szpitalnej w zakresie neurologii, oraz pracy naukowej;
4) uregulowany stosunek do służby wojskowej;
5) świadectwo z odbytego kursu OPLG.

Podania udokumentowane z dołączeniem metryki urodzin i życiorysu należy wnosić do dnia 15. marca 1939 włącznie do dziennika podawczego Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie, ul. Skawińska L. 2.

Przewodniczący Tymcz. Zarządu Gminy wyznaniowej żydowskiej w Krakowie
DR. LANDAU

Kraków, w lutym 1939 r. 935k



— Panie doktorze, co zrobić na gazy w żołądku?...

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 70 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.